

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 60 (549)

SOBOTA, DNIA 26 LIPCA 1930 ROKU

ROK X

LOT DOOKOŁA EUROPY

Na półmetku Ligi. Nowe rekordy pływaków. Walki tenisistów zagranicą

Powoli, etap za etapem, kilkadziesiąt awionetek różnych narodowości, biorących udział w międzynarodowym raidzie, organizowanym w roku bieżącym przez Aeroklub Niemiec, zbliża się do Warszawy.

Samoloty raidowe rozciągnęły się już na olbrzymim 2060-kilometrowym szlaku, obejmującym 8 etapów. Podczas gdy ostatnia polska awionetka „R. W. D. 2”, pilotowana przez sierż. Muślewskiego, z powodu defektu motoru, pozostawała jeszcze we czwartek rano na lotnisku w Bristolu, przebywszy w przeciągu czterech dni zaledwie 1,367 klm., lecący na czele zawodników Anglicy Broad, Butler i Thorn, dotarli do Sewilli, najbardziej na południe położonego miasta, objętego trasą lotu, zawrócili i wylądowali z powrotem w Saragossie.

Większość zawodników znajdowała się we środę na lotnisku w Pau, oczekując nadejścia pomyślnych wiadomości meteorologicznych z nad Hiszpanii.

W nocy z wtorku na środek nad Pirenejami rozszalała się gwałtowna burza z ulewным deszczem, który padał cały dzień.

Wobec tego komisarz raidu w Pau ze względów bezpieczeństwa wstrzymał start wszystkich awionetek, aż do poprawienia się pogody.

Na starcie w Pau, gotowych każdej chwili do odlotu stało 35 awionetek, w tem 20 niemieckich, 9 polskich, 2 szwajcarskie, 2 angielskie i 2 francuskie.

Z 60 awionetek dopuszczonych do raidu przez komisję sportową, które w niedzielę rano wyruszyły z lotniska w Tempelhofie, udział w zawodach bierze nadal tylko 54 awionetki.

Wycofano, względnie wycofały się dobrowolnie — 6 awionetek. W ich liczbie znajdują się i dwie polskie. Jedną z nich „R. W. D. 4” wycofano z powodu nagłej choroby pilota Tadeusza Karpińskiego.

Druga awionetka wycofana została z powodu poważnego uszkodzenia. Jest to awionetka „P. W. S. 52” pilotowana przez Franciszka Rutkowskiego. Pod czas startu z Calais do Paryża orkanowy wicher, wiejący z nad kanału, przewrócił samolot do góry kołami, powodując znaczne uszkodzenia.

Wskutek uszkodzeń wycofały się nadto dwie awionetki hiszpańskie, pilotowane przez ks. d'Estremera i Navarro, oraz awionetka francuska pilotowana przez Fauvella i niemiecka, pro-

wadzona przez von Oertzena. Oertzen dobrowolnie wycofał się z raidu po tragicznym wypadku, jaki wydarzył się na lotnisku w Londynie. Pasażer jego, dziennikarz niemiecki Redern, podczas wsiadania do sa-

molotu został uderzony śmigłem w głowę i w kilka chwil później zmarł.

Nieprowadzenie towarzyszy również sierż. Muślewskiemu, pilotującemu awionetkę „R. W. D. 2”. Już podczas startu z

Warszawy do Berlina silnik wykazywał pewne defekty, tak że Muślewski odleciał z Warszawy z blisko pół godzinnym opóźnieniem.

Podczas raidu, już w pierwszym dniu musiał się zatrzy-

mać we Frankfurcie dla dokonania poprawek, a następnie na trzecim etapie musiał lądować w drodze koło Chalons sur Marne, w pobliżu Reims.

Doleciawszy do Bristolu wystartował w dalszą drogę do Lon-

dynu, jednakże znów z powodu defektu silnika musiał zawrócić i zanoćwać w Bristolu.

Pozostali lotnicy polscy znajdują się w świetnej formie. Trzy awionetki nasze, a mianowicie Żwirki, Bajana i Gedgowta, uległy w drodze nieznanym uszkodzeniom, które jednakże natychmiast naprawiono, przy czem nie liczone za nie punktów karnych.

Strata czasu na naprawę uszkodzeń spowodowała jednak, że lotnicy polscy, którzy znajdowali się dotychczas w czołowej grupie zawodników, pozostali nieco w tyle.

Niemia to jednak bynajmniej znaczenia przy obliczaniu ostatecznych wyników. O zwycięstwie nie decyduje bowiem ilość etapów, przebytych w ciągu jednego dnia, ani też najwcześniejszy termin ukończenia raidu, ale szybkość na poszczególnych etapach.

Całą trasę, wynoszącą 7,560 klm., podzielono na 29 etapów, które przebyć trzeba w przeciągu 12 dni, tak, aby na lotnisku w Berlinie wylądować najpóźniej o godz. 8 wiecz., dn. 31 lipca.

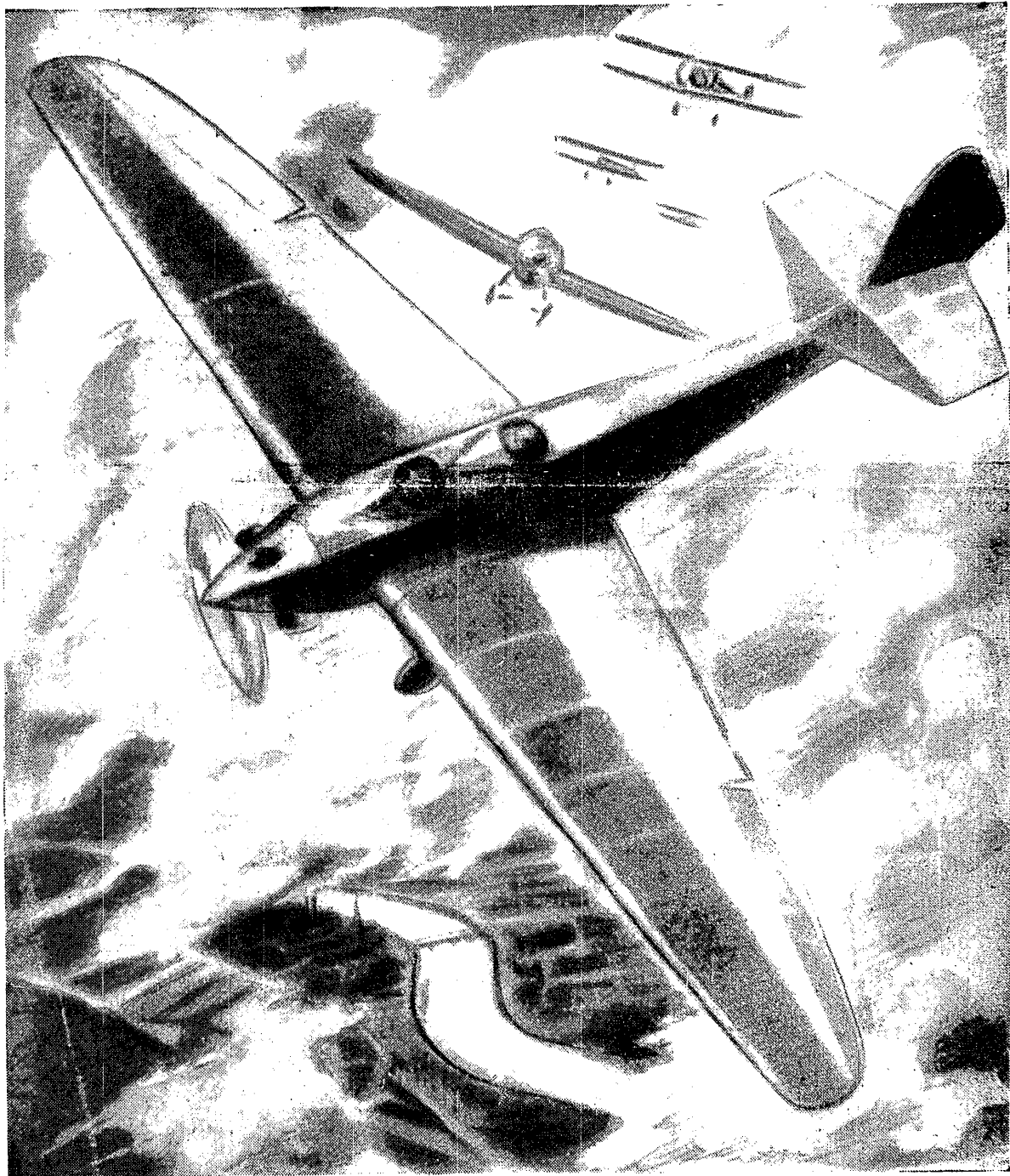
Zawodnikom zatrzymywają się wolno tylko na lotnisku etapowym i wolno na niem spędzić tylko jedną noc bez zaliczenia punktów karnych. Z przepisów tych wynika więc, że zawodnik, który przebywa dziennie jeden tylko etap nie odpada z konkursu.

Ponieważ jednak na przebycie 29 etapów przeznaczono tylko 12 dni, więc zawodnicy, chcąc przybyć na czas, muszą dziennie przelatywać od 2 do 3 etapów.

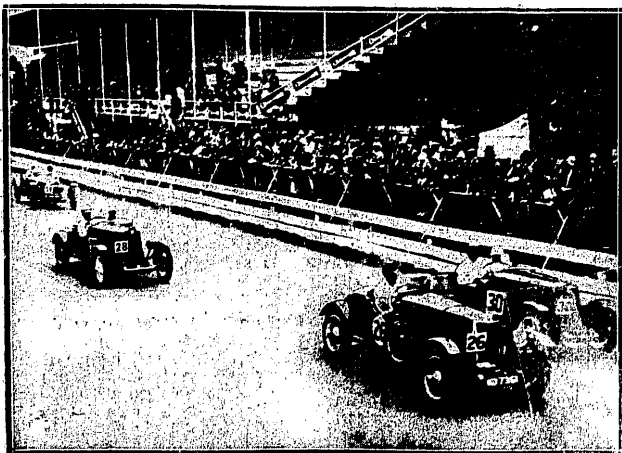
Anglicy, którzy od samego Berlina nadali raidowi mordercze tempo, wysforowawszy się na czoło zawodników i w przeciągu czterech dni przebyli blisko 4 tysiące kilometrów, a więc przeszło połowę drogi, zyskują tem tylko tyle, że w razie konieczności naprawy samolotów mogą na nią poświęcić więcej czasu, znajdując się bliżej celu.

Brak wiadomości o czasach uzyskanych przez poszczególnych zawodników na różnych etapach nie pozwala wysnuć dokładnych wniosków, kto w chwili obecnej uzyskał w raidzie najlepsze wyniki i posiada największą szansę na zajęcie pierwszych miejsc.

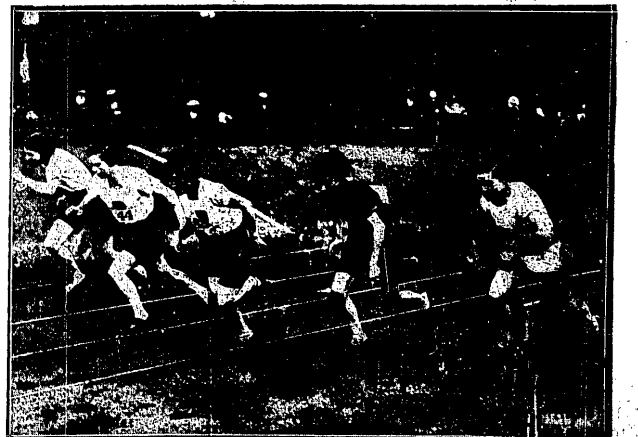
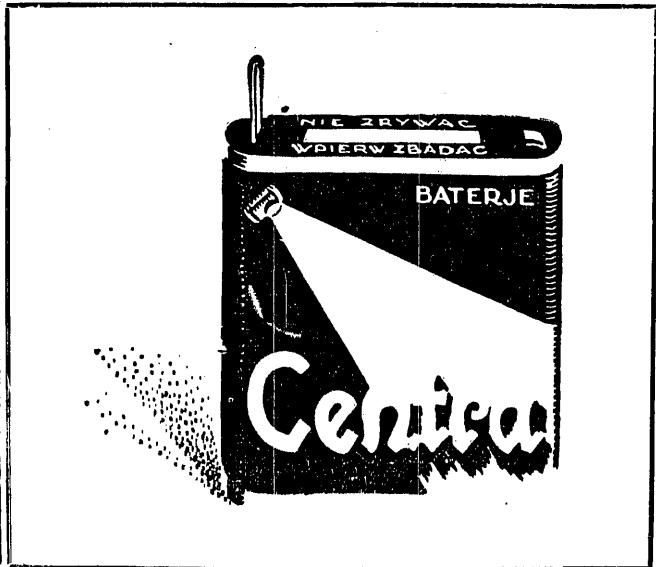
Z porównania czasów na pierwszych etapach, sądzić należy, że walka rozgrywa się pomiędzy Anglikami i Polakami.



Rys. A. Jacoby



NA AUTODROMIE DUBLINA
Pierwsze grand prix samochodowe Irlandii, rozegrane w t. zw. Phoenix Parcu, wygrał Anglik Victor Gillow na maszynie Riley 9 c. v. Zwycięzca (Nr. 26) na prostej przed trybunami.



ELITA SPRIINTEREK ANGLJI
W Stamford Bridge rozegrane zostały eliminacyjne zawody kobiece przed mistrzostwami imperjum brytyjskiego. Na zdjęciu widzimy start biegu 100 jardów

Na półmetku mistrzostw ligowych

Niedziela najbliższa dnia 27 lipca zamyka ostatecznie bilans pierwszej kolejki tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Ponieważ dnia tego równocześnie rozegrany zostanie pierwszy mecz drugiej kolejki, uważamy moment obecny za najbardziej odpowiedni dla szczegółowego przyjrzenia się tabeli mistrzowskiej.

Zresztą mecz niedzielny Legii z Warszawianką zmian zasadniczych wniesić nie może o tyle, że nawet w razie mało prawdopodobnego zwycięstwa biało-czarnych czy remis, obie drużyny pozostaną niezachwianie na swych dotychczasowych pozycjach.

Ogólny rzut oka na tabelę dzieła ją na dwie zupełnie wyraźne grupy. W pierwszej widzimy cztery tylko kluby — Cracovia, Legię, Wartę i Wisłę, w drugiej — pozostałe osiem. Na czele tabeli kroczy nieodwołalnie Cracovia mająca dorobek punktowy 18:7 (zamiast 16:6) i bramkowy 23:9 (zamiast 20:10).

Bilans bramkowy poszczególnych meczów wykazuje że Cracovia sukcesy swe opierała bar dziej na twardych tyłach niż na sile ofensywnej swej drużyny. Dowodzi tego choćby fakt, że uległa ona Warcie (0:1) i Legji (2:3) różnicą zaledwie jednej bramki, co miało również miejsce z Polonią (0:1). Natomiast białoczerwoni zwyciężyli aż czterokrotnie również z różnicą jednej bramki (z Wisłą, ŁKS, Garbarnią i Czarnymi), a najlepszy ich wynik brzmiał 3:0 z Ruchem.

to też posiada za sobą takie rezultaty, jak 5:1 z Garbarnią, 4:0 z Czarnymi, 4:1 z ŁKS-em, 4:2 z Warszawianką, 3:0 z Ruchem i t. d.

Ostatnia z czwórki czołowej — Wisła krakowska legitymuje się ilością 14:8 punktów i 25:19 bramek. Napad dwukrotnego eks-mistrza Ligi naogół spełnił swą rolę zadawalająco, dając się wy-

przedzić jedynie Warcie o 2 bramki. Gorzej było z tyłami, które aż trzykrotnie uległy linjom ofensywnym Cracovii (1:2), Legji (2:3) i Czarnych (2:4). Poza to Wisła dwukrotnie musiała zadowolić się wynikami remisowymi z Wartą (1:1) i z Pogonią (2:2). Wysokocyfrowe zwycięstwa krakowian z lat ubiegłych obecnie przeszły już do

historji. Największe cyfrowo ich zwycięstwa wyrażają się zaledwie dwiema bramkami różnicą (3:1 z Garbarnią i z Warszawianką, 2:0 z ŁKS-em i 4:2 z Ruchem), pozostałe 2 mecze wygrane były różnicą tylko jednej bramki.

Na czele drugiej grupy ligowców kroczy górnośląski Ruch, który w 11-tu grach zdobył sto-

sunek punktów 11:11 i stosunek bramek 19:18. Ślązacy, jak zwykle punkty swe zdobyli w walkach na własnym boisku, przy czym najbardziej zaszczytnym ich wynikiem jest remis osiągnięty z Legią, oraz zwycięstwa 4:1 z Pogonią, 2:1 z Polonią, 3:1 z ŁTSG i 4:0 z ŁKS-em.

Polonia przy identycznym jak Ruch stosunku punktów legity-

muje się nieco gorszym niż górnolązacy stosunkiem bramek 21:20, przyczem jest jedyną drużyną która ma za sobą zwycięstwo nad Legią.

Specjalistkami od remisów są obie drużyny lwowskie Pozoń, siódma w tabeli i Czarni, zajmująca lokatę jedenastą. Oba te zespoły niezwykle groźne w sobie w domu, potrafiły wywalczyć aż po pięć wyników nierozstrzygniętych, przyczem Czarni ustanowili dwa rekordy — najmniejszej ilości strzelonych bramek (10:20) i trzech rezultatów bezbramkowych (0:0 z Legią, Pogonią i ŁTSG). Pogoni rozpoczyna serię ujemnego stosunku bramek 17:19. Dodatkowo poza Cracovią, Legią, Wartą, Wisłą, Ruchem i Polonią legitymuje się jeszcze tylko ŁKS (22:21). Charakterystyczne jest dla drużyny lwowskiej że jej dwa zwycięstwa nad Wartą 3:0 (!) i Warszawianką 5:0 uzyskane zostały do zera.

Beniaminek Ligi ŁTSG zajął zaszczytną ósmą lokatę ze stosunkiem punktów 8:13 i bramek 16:22. Najbardziej cennym zwycięstwem Jodźjan jest rezultat 3:2 uzyskany z Wartą. Dwa dalsze triumfy przyniosły ambitnej drużynie Jodźkiej mecze z Pogonią (2:1) i z Warszawianką (4:2).

Groźny w r. ub. Ł.K.S. zdołał wywalczyć sobie obecnie zaledwie 9-te miejsce i to jedynie dzięki lepszym stosunkowi bramek niż Garbarnia. Łódzianie mogą się pochwalić tegorocznym rekordem bramkowym 7:0 uzyskanym w walce z Warszawianką, niewiele mniej wysokiemu zwycięstwem 5:1 nad Garbarnią i rezultatem 3:1 uzyskanym z Czarnymi.

Wicemistrz Ligi Garbarnia, dzięki słabej linii pomocy i kryzysowi przeżywanemu przez poszczególne graczy napadu oparła się dopiero na 10-tem miejscu i to dzięki finiszowi w meczach końcowych, ze stosunkiem punktów 8:14 i bramek 24:30. Ostatnia rubryka stawia napad Garbarni na trzecim miejscu za Wartą i Wisłą, ale za to ich tyły na przedostatniemu za Warszawianką mającą 31 bramek straconych.

Czarni są drużyną legitymującą się jednym tylko zwycięstwem, ale za to... z Wisłą (4:2). Ich dorobek punktowy 7:15 oraz ty jest na 5-ciu remisach.

Warszawianka zamykająca tabelę ligową posiada również szereg „rekordów”. Tak więc obok najgorszego stosunku punktów 5:15, legitymuje się ona najgorszym stosunkiem bramek 11:31, największą ilością bramek straconych i największą liczbą poniesionych klęsk (7).

Punkty zdobyte zawdzięcza drużyna warszawska zwycięstwom z Garbarnią 3:1 i z Ruchem 1:0, oraz remisowi 1:1 z Czarnymi.

Obecny stan rozgrywek ligowych

Miejsce	Cracov.	Legia	Warta	Wisła	Ruch	Polonia	Pogoń	ŁTSG	Ł.K.S.	Garbar.	Czarni	Warsz.	Gier	Wygr.	Remis.	Przegr.	Punktów	Bramki	
1	Cracovia	2:3	0:1	2:1	3:0	3:0	2:0	3:1	1:0	2:1	2:1	3:1	11	9	0	2	18:4	23:9	
2	Legia	3:2	4:0	3:2	1:1	1:3	0:0	3:0	3:2	3:1	0:0	—	10	6	3	1	15:5	21:11	
3	Warta	1:0	0:4	1:1	3:0	3:1	0:3	2:3	4:1	5:1	4:0	4:2	11	7	1	3	15:7	27:16	
4	Wisła	1:2	2:3	1:1	4:2	4:3	2:2	1:0	2:0	3:1	2:4	3:1	11	6	2	3	14:8	25:19	
5	Ruch	0:3	1:1	0:3	2:4	2:1	4:1	3:1	4:0	2:2	1:1	0:1	11	4	3	4	11:11	19:18	
6	Polonia	0:3	3:1	1:3	3:4	1:2	2:2	2:2	1:0	3:3	2:0	3:0	11	4	3	4	11:11	21:0	
7	Pogoń	0:2	0:0	3:0	2:2	1:4	2:2	1:2	3:3	0:4	0:0	5:0	11	2	5	4	9:13	17:19	
8	Ł. T. S. G.	1:3	0:3	3:2	0:1	1:3	2:2	2:1	1:1	2:4	0:0	4:2	11	3	3	5	9:13	16:22	
9	Ł. K. S.	0:1	2:3	1:4	0:2	0:4	0:1	3:3	1:1	5:1	3:1	7:0	11	3	2	6	8:14	22:21	
10	Garbarnia	1:2	1:3	1:5	1:3	2:2	3:3	4:0	4:2	1:5	0	5:2	1:3	11	3	2	6	8:14	24:30
11	Czarni	1:2	0:0	0:4	4:2	1:1	0:2	0:0	1:3	2:5	W	1:1	11	1	5	5	7:15	10:20	
12	Warszawianka	1:3	—	2:4	1:3	1:0	0:3	0:5	0:7	3:1	1:1	A	10	2	1	7	5:15	11:31	

KAZIMIERZ LASKOWSKI

Polska wśród mocarstw szermierczych

Bilans wojskowych mistrzostw Europy w Ostendzie

Zestawiając wyniki tegorocznych mistrzostw szermierczych, musimy zanotować, że na jedenastce startujących Państw, Polska klasyfikuje się drużynowo w szabli jako trzecia, indywidualnie obsadzając w szabli na 66 startujących drugie, w szpadzie na 62 start., szóste miejsce. Wynik sam przez się mówiący za siebie, stawia szermierkę polską na mocarstwie równemu na równi z Italią, Węgrami i Francją.

Pomijając wynik końcowy turnieju, poszczególne walki czterech dni zmagania się polskich kłing z elitą szermierzy Europy muszą napędzać dumę i wiarę w siebie naszych szermierzy. Oczywiście że w ciągu tych czterech dni walk, drużyna nasza pracowała ze zmiennym szczęściem, że były chwile słabsze. Właśnie jednak i te chwile świadczą wybitnie o wysokim poziomie naszej szermierki, o bojuwym duchu zawodników, walczących tak często zwycięsko z szermierzami, których imiona niedawno jeszcze ośmiewały i marzyć nie pozwalały o sukcesie. Był to pierwszy wielki turniej, na którym w

chwilał gdy polska drużyna nawet przegrywała, wielkie kliski światowe doznawały porażek od poszczególnych naszych zawodników.

Ciekawe zapewne będzie wspomnieć, że taki mistrz Europy w szabli Węgier Pillera przegrał aż trzy razy w ciągu dwu dni z Segdą, Zabielskim i Szemplińskim. Mistrz Włoch Anselmi 2 razy przegrywa z Szemplińskim. Pulitti „hors classe” Italji przegrywa 2:5 ze mną, a wice-mistrz tejsze Italji de Martino walcząc z Polską ma aż dwie porażki z Nyczem i ze mną.

W szpadzie były mistrz Europy wiedeńskie w formie będący Bertinetti przegrywa w finale 0:3 ze mną, a obecny vice-

mistrz Europy Pezzana odpada w półfinale z łamaniem walką przegraną też ze mną.

Wspominając chwile walk w Ostendzie teraz jeszcze żywo widzę kolejne zwycięstwa Nycza nad ośmiu szermierzami Belgii i Wielkiej Brytanji, porażkę Pillera w pięknej walce z Zabielskim, zajądła, twardą i skuteczną pracę Szemplińskiego, bijącego Pillera i Anselmiego w półfinale.

Wspominam i bolesną dla nas chwilę skreślenia nogi w walce przez Segdę, który musiał przezwąć łańcuch pięknych zwycięstw, osłabiając drużynę i rezygnując z osobistych triumfów w szabli indywidualnej.

Osobisty swój sukces prz-

cią przez eliminacje, ćwierćfinały i półfinały do finałów spadał i szabli zawdzięczam kolegom i silnej woli walczących jak-najsukceszniej, pomimo szalowanego zmęczenia. Moralne oparcie jakiego doznawałem przez cały ciąg walk u swych kolegów w drużynie i u kierownika drużyny Płk. Osmańskiego dawało mi nowy zapał w chwilach niemożności i dało mi możliwość walczyć niejako „w imieniu drużyny” zostania wojskowym wice-mistrzem Europy w szabli.

W gorących więc słowach dziękuję raz jeszcze kolegom za ten nastrój, który pozwolił mi zająć miejsca przed Ulharkiem, Anselmiem i całym szeregami Węgrów.

Fakt, że aż trzech nas z Nyczem i Szemplińskim było w półfinale potwierdza tylko, że któryś z nas i w następnym finale odegra swą rolę.

Turniej ten swymi wynikami w szabli wysunął Węgry, Italję i Polskę daleko przed inne narody świata, a wiara w siebie dała możliwość drużynie polskiej pewnym już głosem domagać się drugiego miejsca w tej trójce.

Ostatnie walki

Ostatnie walki eliminacyjne mistrzostw szermierczych Europy oprócz słyn nam dalsze sukcesy. W dziesiątym dniu startował kpt. Nycz. Obok Laskowskiego jest on naszym największą nadzieją. Najgroźniejsi dlań są Olsen i Gifflner. Nycz zabiera się do Olsena odwrotnie i zwycięża ten pierwszy skądś pisał przed Polakiem; wynik 5:4. Z Brondelerem Nycz niespodziewanie przegrywa 3:5, by już potem wymłocił zwycięstwą skłone: Cuvellierowi 5:3. Po porodzie 5:1 i Tillimierasowi 5:2. Nycz zajmuje drugie miejsce po Olsenie.

Szempliński walczył w ostatniej chwili nadzwyczaj równo: Harath, Smunek i Saunders zajmują miejsce po nim. Polak bije ich 5:2, 5:1, 5:3. Ostatecznie do ćwierćfinałów dostają się Laskowski, Nycz i Szempliński.

W pierwszej turze walczy Szempliński z przeciwnikiem na mistrza Pillera, zwycięża 9-tem puli Olsena, poprzedniego swego zwycięzcę Aekę. Jeden z najtrudniejszych ćwierćfinałów. Pierwsze walki nie budzą nadziei. Aekę, jak poprzednio, bje 0:3. Pasto 5:4. lecz o to największe szablisa świata Pillera, potyka się pierwszy. Szempliński wygręwa z nim 5:3; potem nie pomaga brzydy doskonałego Olsena, wyniki brami dla niego katastrofalnie 1:5. Warnig kończy listę pokonanych 1:5. Szempliński jest zwycięzcą ćwierćfinału. Przed nim tylko Pillera.

W drugiej turze startuje Nycz. Ulega on po ciężkiej walce zwycięzcy tego ćwierćfinału Ulharkowi 4:5, potem zwyciężycy Maszlavowi 4:5. Następni: Margot, Martino i Levevson są pobici 5:1, 5:2, 5:2. Nycz walczył najgroźniej z pośrednich polskich szermierzy. Zalaższy 3 miejsce, zakwalifikował się wraz z Szemplińskim do półfinałów.

Laskowski bije poprzednie najlepszych w tej puli Cuperasa i Radego, ulega natomiast słabemu Mac, Macre, potwierdzając raz jeszcze, iż jest jedynym z najbardziej nierównych zawodników. Tak wiec ćwierćfinały przeszli nasi szermierze zwycięście.

Do pierwszego półfinału stał Szempliński. Widac na nim lekkie zdenerowanie. Walczy nechow z Nagym 0:5, Ulharkiem 0:5 i Idranyim 2:5. Poprawia się nieco z Cupersem i Kalitzkim, których bije 5:2, 5:3. Zajmuje 5 miejsce i przy 4 wchodzących do finału odpada. Ma pecha, bo w następnym półfinale zakwalifikowało się 5 zawodników.

Następnie walczy Laskowski i Nycz. Nycz pokonuje jednego tylko Pasto 5:3 i mając 7 miejsce, odpada. Laskowski natomiast bije się bardzo ładnie; pokonuje Maszlawa 5:3, Nycza 5:3, potyka się na Pillera 1:5, bje Pasto 5:1, Van den Brandelera 5:3 i kończy brzydki porażką z Gifflnerem 0:5. Mając 3 miejsce wchodzi do finału.

Finał przynosi nam niezwykły triumf. Laskowski walczy nadzwyczajnie. Mistrz Europy Pillera pokonuje go dopiero po ciężkiej walce 4:5. Anselmiemu dopisuje szczęście i Polak przegrywa 0:5. Lecz pozostałszy 6 Węgrom musi Polakowi ustąpić; Nacy przegrywa 4:5. Rady 4:5. Idrany 3:5. Maszlay 4:5 i Ulharkowi 0:5. Próc óstatek, wszystkie walki ciężko wypracowane, zwycięstwo tym przyjeźmiście. Ostatni Węgier Gifflner wycofał się po 3 porażkach.

Klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco: 1) Pillera (W.) 7 zwycięstw, 16 trafień, 2) Laskowski — 6 zw., 25 br., 3) Ulharyk (W.) 4 zw., 25 br., 4) Anselmi (W.) — 2 zw., 30 br., 7) Rady (W.) — 2 zw., 31 br., 8) Idrany (W.) — 1 zw., 32 tr.

Turniej w Urugwaju

100.00 na trybunach. Półfinałści na starcie

O ile początek turnieju o mistrzostwo świata w Montevideo był dla drużyn europejskich bardzo przychylny, o tyle końcowa stadia walk eliminacyjnych były nieopomyślne. Jedyną drużyną, stojącą na wysokości zadania była Jugosławia, która bijąc Boliwie 4:0 zakwalifikowała się do finału. Jugosłowianie grał znów bardzo dobrze, coprawda Boliwia już w trzecim minucie utraciła gracza, który zlamal nogę. Mimo to przez godzinę gra była równorzędna, potem dopiero zaczęły się spać bramki.

Stany Zjednoczone bijąc Paragwaj w stosunku 3:0, wykazywały, że są jedną z najgroźniejszych drużyn turnieju. Rosli, świetnie zbudowani gracze, szkole- ni na wzorach Eisenhofferów o nienagannej technice i doskonałym strzale, pokonał bez trudu doskonałą technicznie jedenastkę Paragwaju.

Urugwaj wyeliminował Peru 1:0, w obec 100,000 widzów, po grze, która nie przyniosła zaszczytu dwukrotnym mistrzom olimpijskim. Drużyna urugwajska z Andrąem, Nassazim, Scaronem, Petronem, Cea, Urdinaranem, początkowo miała przewagę, która malała z biegiem meczu i Urugwajczycy mogli być zadowoleni, że strzelili w drugiej połowie jedyną bramkę. Urugwaj pokonał nadto Rumunię 4:0, demonstrując też słabą grę.

Argentyna natomiast wykazała świat na olimpijską formę, bijąc Meksyk 6:3. Wynik mógłby być znacznie wyższy, gdyby nie pewne lekceważenie przeciwnika i dwa rzuty karne, z których pada 2 bramki dla Meksyku.

Niemli niespodziankę zrobila Francja, przegręwając w Chili 0:1. Gra była równa, ale Chili wykazało więcej stylu, a bramka, która padała w 20 min, drugiel połowy, była mistrzowskimi. Francuzi wystąpili bez paru najlepszych graczy.

Wynik ten swymi rezultatami w szabli wysunął Węgry, Italję i Polskę daleko przed inne narody świata, a wiara w siebie dała możliwość drużynie polskiej pewnym już głosem domagać się drugiego miejsca w tej trójce.

Walczy o pułar środkowo-europejski dla zawodowców przyniosły dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą było wyeliminowanie Austrii przez Spartę. Po przegranej Austriaków w Pradze w stosunku 2:1, zdawało się, że w Wiedniu Vienna netytko wygra, ale wygra w wysokim stosunku. Tymczasem Sparta grała dobrze, Vienna słabo i przegrała w stosunku 2:3, zasługując sobie jeszcze na gwizd publiczności.

Znacznie większa sensacją był jednak wynik w Mediolanie, gdzie Ambrosiana, która pokonała w Budapeszcie Ujesti w stos. 4:2, przegrała 2:4. Gdy pierwszy tupej minal Ujesti zaplanował nad gra, a karny, dający wprowadzenie przy stanie 2:2, zalał ostatecznie Włochów; trzeci spotkanie na neutralnym gruncie zadecydowało o wyniku ostatecznym spotkania. Publiczność włoska omal że nie ukamieniowała sędzigo.

Nowy rekord światowy w dziesięcioboju ustanowił Järvinen (Finlandja) osiągnąca 8255,475 pkt. i bijąc rekord ustanowiony przed tygodniem przez swego rodaka Yrjöle o 100 pkt. przeszło. Wyścig tych dwu fenomenów fińskich jest doprawdy niezwykły Wy niki Järvinena były następujące: 100 mtr. — 11.1; 400 mtr. 5.0s.; 1500 mtr. 4:05; skok w dal 689; wyył 180; wysokość 360; dysk 36.47; oszczep 58.40; tenis 13.14; 110 ntr. płotki 15.4.

Na zawodkach w Budapeszcie Szabli pokonał Wichmana (Niemcy) na 1000 mtr, w czasie 2:32.4.

Tour de France

Atak na Alpy. Leduc prowadzi

Dwa etapy alpejskie Nicea — Grenoble i Grenoble — Evian miały już koronę „Tour de France” za sobą. Skończyły się więc okres bohaterstwa wysiłku gigantów, okres podboju szczytów górskich, eliminacji słabszych, krystalizowania sil. Doświadczona latami przednich uca, że kolarze, którzy przy byli pierwsi do Evian, będą pierwsi w Paryżu. W klasyfikacji mogą zająć drobne zmiany. Tour de France jest jednak już rozstrzygnięty.

Po dniu odpoczynku (we wtorek) kolarze ruszyli w środe na Parыз. Jeszcze tylko pięć płaskich etapów, dzieł ich od stolicy świata, od niedzieli konczącej biec.

Prowadzący w klasyfikacji Leduc, pewny niemal zwycięstwa, na 15 minut przewagi nad Włochem Guerra. Trzeci jest A. Magne (2 minuty ztyłu), 4) obrzynni Belg Demusyere, 5) Bidot, Ch. Pellissier, bohater również, sześciokrotny zdobywca premii za zwycięstwa na etapach, zlamany przez góry nie może już odegrać roli w biegu.

Przeciwnictwem „Charlotą” jest Benoit Faure, który dobrze się czuje tylko wśród szczytów. Ma on w dorobku niezwykły rekord. On to był pierwszy na Anhisque, na Tourmalte w Sospel, na Galibier, on zawsze osiągał pierwszy szczyty obrzynym piłenielskich i alpejskich. Zawodnicy go sily na zjazdach

do równin, brak mu było szybkości. Mimo jednak nieszczerzyczego miejsca w klasyfikacji ogólnej, pozostanie Benoit Faure bohaterem epopeji Tour de France, bohaterem jed naitragicznych szych momentów.

Ze słonecznej Nicei ruszyło na północy Alpe 64 kolarzy. Deszczem i wiatrem przyły ich szczyty górskie, Col St. Michel (1500 mtr.) i Col d’Allos (2,500 mtr.). 2 i pół godziny wrwal pokonał nie 50 km.

Benoit Faure na nierzwykłej serpen-tynach niecka. Na szczycie ma przewagę pół minuty nad Demusyrem. Na Allos doganiają Francaza Leduc i Guerra. Demusyere traci trzy minuty. Kolarze są rozbitci na szereg małych grup, które dzieła odstępy kilkuminiutowe.

Do Grenoble pierwszy przybywa Guerra w czasie 13:48:58, bijąc na finiszu Benoit Faure. Leduc traci 6 minut, 10 minut Francaza Magne, Bidot i Demusyere. Jedenasty jest pierwszy Niemiec Schoen.

Po jednodniowym odpoczynku wyruszyło z Grenoble 63 kolarzy (Baysse się wycofał). Ostatnie szczyty górskie: Lautaret (2,000 mtr.), Galibier (2,558 mtr.), dzieliły ich jeszcze do Paryża. Wzdłuż brzegów jeziora geneuejskiego tempo jest wolne. Po mijnięciu 500-metrowego tunelu, zaczyna się pierwsza trowego tunelu, zaczyna się pierwsza serpentyna. Pierwszy atakuje ją znów Benoit Faure i pierwszy jest na szczyt. Leduc traci 8 minut, stara się je nadrobić przy zjeździe, w tempie 60 km na godzinę, wysuwa się na czolo i pada. Rower zlamany, lider Touru nigdy nieprzytomny. Po otrzeźwieniu wsiada na rower i goni uciekinierów, prowadzonych teraz przez Francaza. Na przestrzeni 70 km., nadrabia siedem minut. Zdobywa się jeszcze na 700 mtr. finisz i wygręwa etap przed Pellissierem i 27 kolarzami. Czas 13:39:22. Francuzi, którzy ponowili nad czołową grupą, w ten sposób stali się ostatni Leducowi gorzyce upadku.

Polska-Austria

Dwa mecze piłkarski robotników

W najbliższą sobotę i niedzielę będzie w Polsce robotnicza reprezentacja Austrii. Rozegra ona w Polsce dwa spotkania: dnia 26 lipca w Łodzi z reprezentacją robotniczą tego miasta i dnia 27 lipca w Warszawie z reprezentacją robotniczą Polski.

O poziomie gry gości świadczy zwycięstwo nad robotniczą reprezentacją Niemiec: na międzynarodowym turnieju piłkarskim Austria wyeliminowała Belgję i Czechosłowację, zajmując pierwsze miejsce w rozgrywkach.

Reprezentacja robotnicza Polski wystąpi w tym meczu nieco osłabiona, ponieważ tego samego dnia odbędzie się we Wrocławiu mecz pomiędzy robotniczą reprezentacją stolicy a Śląskiem Opolskim. Skład reprezentacji Polski przedstawiać się będzie następująco: bramka: Walach, obrona: Grygolewicz, Herman, pomoc: Turck (Kraków), Pudlarz, Smosarski i, atak: Chruślewski, Kasperek II (Kraków), Chudzikiewicz, Przeorowski, Ziembalski (Kraków). Łódź wystąpi w składzie: Kuczyński, Maliszewski, Sudra; Nowiszewski, Krakowski, Kwiatkowski, Rote, Płociński, Uptas, Marcinkowski, Wróbel. Rezerwa: Kwiatkowski II, Jasiński, Mednalski, Owardziński.

Monument i chluba sportu polskiego

Stadion im. Marszałka Piłsudskiego -- gotowy

Trwająca od trzech lat budowa stadionu wojskowego im. Marsz. Piłsudskiego dobiega końca. Za kilka tygodni będziemy świadkami otwarcia tego kolosa, o którego rozmiarach i wartości użytkowej słabe zalety nie dają notatki prasowej.

Tymczasem jesteśmy w przededniu oddania do użytku pierwszego w Polsce stadionu sportowego na skalę europejską. Obiekt który ofiarowuje nam Legia, niema sobie równego, a nawet podobnego, w całym kraju.

„Ściana płaczu” — jak nazywano ceglany mur zamykający z drugiej strony boiska widok z drewnianych trybun Legii kryła tajemnicę mielada. Owa dwu i pół piętrowa ściana jest oparciem dla wielkich trybun reprezentacyjnego boiska. Trybuny te mają 110 mtr. długości, 12 mtr. wysokości i mieszczą 18 rzędów ławek. Spojony lekka siecią wiązań żelaznych dach chroni widzów od deszczu. Siedem belek stalowych podtrzymuje strop, nie przeszkadzając 6-cioosobowemu tłumowi obserwować przebiegu walki na boisku. Architektonicznie wielki blok trybun, przytłaczający wprost swymi rozmiarami, zamknięty jest dwiema wieżyczkami.

Specjalna trybuna reprezentacyjna, łoża prasowa nad celownikiem oraz szereg wyjść na boisko dopełniają reszty. Zaznaczyć należy, że mowe trybuny nie mają miejsc złycht; są tam tylko dalsze i bliższe, tańsze i droższe, ale z każdego miejsca można doskonale ogarnąć całość boiska i toru.

Pod trybunami mieszczą się sale klubowe i gimnastyczne, bufet, kuchnia i hotel dla zawodników (48 ubikacji). Całość jest ogrzewana centralnie.

Srodek placu zajmuje troskliwie wypielegnowane, zdrenowane, zoranie i zasiane trawą boisko piłkarskie o przepiślowych wymiarach. Za bramkami rzutnie, z przodu — skocznią lekkoatletyczną. Za zielonym medium boiska mamy czarny kolor wykończony już bieżnią sześciotorową (stumetrową — 8 torów), o długości 400 mtr.

Tuż pod trybunami biegnie szarym pasem tor kolarsko-motocyklowy, największa chluba klubu. I słusznie! Już sam fakt, że powstaje piąty w Polsce tor kolarski, że stan posiadania sportu kolarskiego zwiększa się w ten sposób za jednym zamachem o 25%, że wreszcie kolarstwo torowe zyskuje nową i — co najważniejsza — nowoczesną podstawę istnienia, już to samo wystarczy by wykończenia stadionu.

Międzynarodowy mecz kolarski pomiędzy robotnikami reprezentacji Polski i Łotwy odbędzie się w Rydze w dniu 3 sierpnia r. b. Dystans biegu wyniesie 100 km. Reprezentacja kolarska Polski ustalona została w następujący sposób: Zawadzki (Warszawa), Dreher (R. K. S. — Łwów), Zak, Kaller i Przeciś (Legia — Kraków). Kierownikiem drużyny będzie p. T. Marciniak. Wyjazd nastąpi dnia 30-go lipca.



POR. LASKOWSKI uzyskał w r. b. jeden z największych sukcesów międzynarodowych dla sportu polskiego, zdobywając tytuł vice-mistrza Europy w szabli.



WYPRAWA WODNA POZNAŃ — PARYŻ Trzej wiosłarze z K. W. 04 (Poznań) Wachowiak, Gromadziński i Kajkowski wyjechali w ub. tygodniu na dwójce klepkowej „Goplana” na wielką wyprawę wodną: Poznań — Paryż — La Havre i z powrotem.

nu wieszować przedwzrostkiem sekcji kolarskiej Legii.

Dziś tor jest już gotowy. Posiada on szerokość 9 mtr. i dzieli się odpowiednio do swego przeznaczenia na dwie zasadnicze części. Dolny pas betonu, 4-metrowej szerokości, służyć będzie dla zawodów kolarskich (sprinterskich). Nachy-

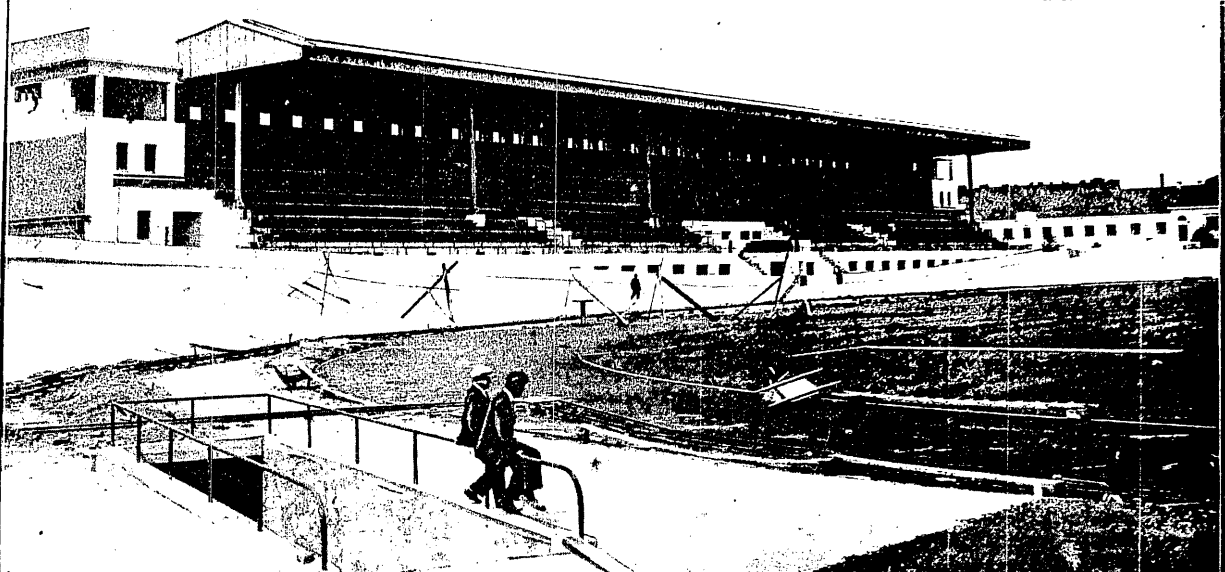
lenie wirażu 24 stopnie jest zupełnie wystarczające dla chyżości rozwijanej na rowerze.

Górna część toru, o szerokości 5 mtr. i nachyleniu 38 stopni, przeznaczona jest dla biegów dla motorami i zawodów motocyklistów. Teoretycznie możliwe jest rozwinięcie bez groźby niebezpieczeń-

stwa szybkości 140 km. na godzinę. Długość toru kolarskiego wynosi 500 mtr., motocyklowego — odpowiednio większa.

Beton toru ułożony jest na siatce z grubych prętów żelaznych, opartych o mur oporowy. Wejście na boisko w czasie zawodów kolarskich prowadzić będzie przez specjalny tunel podziemny, zapewniający w ten sposób bezpieczeństwo jadącym. Jest to pierwsze tego rodzaju rozwiązanie w Polsce.

Z drugiej strony stadionu (od pływalni) usypany będzie wał z betonowymi schodami dla publiczności stojącej. Narazie zmieści się tam 4.500 osób.



OGÓLNY WIDOK GIGANTYCZNEGO STADJONU IM. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W STOLICY. Na lewo widoczny wylot tunelu z szatni pod bieżnią i torami, kądery zawodnicy będą wychodzić na środek boiska.

Trzy minuty Polonii... Niezwykły mecz z Legią 3:1 i jego psychologia

„Trzy minuty” Polonii, które zdecydowały o pierwszej tegorocznej porażce ligowej Legii nie znajdują precedensu w rozegranych dotychczas w Polsce 613-ty meczach o mistrzostwo Legii.

Wiele drużyn operuje słynnym kwadransem wspaniałego zrywu w drugiej połowie gry. Kwadrans ten był specjalnością Pogoni w czasach rozkwitu tej drużyny.

Wisła potrafiła kiedyś w meczu z Cracovią z klęską 0:5 wyrównać na remis 5:5, zużyła jednak na to całą drugą połowę meczu. Ale żeby w ciągu niepełnych trzech minut — rutynowanej i znanaj z twardości defensywie Legii strzelić trzy gole!

Przyczyny tak katastrofalnego załamania się wojskowych i żywojących ataków Polonii szukać należy bynajmniej nie w wysokości sportowej białoczarnej. Leży ona gdzieś indziej — w psychice obu drużyn, a przedewszystkiem w nastroju widzów. Bo też pozwalamy sobie zarzykować twierdzenie, że niedzielny mecz Legii przegrał Skwarczyński, a Polonii wygrała... publiczność.

W taki to sposób wynik niedzielny przekreślił wszelkie wliczenia teoretyczne, zdradził sobie z „czystej wiedzy” sporowici i raz jeszcze dowiódł, że moment psychiczny w sporcie decyduje o wyniku równie często, jak — że się tak wyrażymy — wykształcenie akademickie.

Analizując zasługę poszczególnych graczy zwycięzców, na pierwszym planie postawić należy Szczepaniaka. Wie dza piłkarska tego gracza polembia się z każdym miesiącem. Bardzo dobry technicznie, operuje Szczepaniak piłką na tyle swobodnie, że uwagę swą może koncentrować niemal wyłącznie na rozwiązaniu problemów taktycznych: dokąd piłkę podać, czy gre przenieść, czy forsować swola serona, centrować czy też iść na przeboju.

Próby przebilania się ułatwiał Szczepaniakowi, rzecz prosta, brak Ziemięcia. Powolny i mało zwrotny Cebulak nie umiał się nawet do świętego partnera Martyna i znakomicie ułatwiał Szczepaniakowi rolę głównego motoru napadu — czarnych.

Najbardziej godnym kompanem prawoskrzydłowego Polonii był Suchociński. Jego brawurowa odwaga, żarliwość w walce i ciąg na bramkę, absorbowaly stale nie tylko Szallera, ale i Martyna.

Natomiast trójka środkowa zawiodła niemal zupełnie. Malik, grający z ręką w gipsie, nie dziwnego, że napój statystował. Mimo to miał on dwie poważne okazje do zdobycia bramki, w obu jednak razach gawidły tego zdolności strzeleckie. Powolny Pazurak, poza paru parokszymi dribblingami, które zresztą przedzej czy później kończą się

stałe utratą piłki, był na boisku zupełnie niewidoczny.

Najlepiej z trójki wypadł tym razem Ogrodziński, który do przerwy wykazał większe, niż zazwyczaj serce w walce, żarliwość i szybkość. Po pauzie wrócił on jednak do swej normy, która pozwala mu na nie więcej ponad dokładne podania w polu, mające jed-

nak ten defekt, że piłka oddawana jest zbyt wcześnie, bez ściągania do siebie przeciwników.

W pomocy Polonii zawiódł Alaszewski, który po okresie świetnej formy z przed paru tygodni, zbliża się teraz do siebie do niżej. Ciekawe, że z chwila, gdy gracz ten traci formę, momentalnie dają się u niego obserwować nawroty

do faulowania, które, niestety w meczu z Legią można było parokrotnie zauważyć.

Seichter i Nowikow, jak zwykle spełnili zadanie bocznych pomocników tylko połowicznie — defensywnie.

Obaj obrońcy grali poniżej swej formy. Zwłaszcza Bułanow od szeregu meczów jest dziwnie bładny. Brak dobrej formy fizycznej nie pozwala mu teraz bezkarnie pokrywać szybkością i startem błędów taktycznych. A od błędów takich jego gra niedzielną aż się rola.

Między innymi grał, jak zwykle, bardzo fair i pięknie. Jego pracę utrudniał mu osłabły teren i wiatr, przy którym dość prymitywna technika piłki nie zawsze wystarczała.

Kisielicki w bramce wypadł bez zarzutu. Obronił kilka krótkich, niespodzianych strzałów i zasłużył zupełnie na pochwałę.

W Legii do przerwy koncert pięknej gry dał napad. Nawrot, Ciszewski, a zwłaszcza Wypijewski pracowali wprost znakomicie. Ostatni wykazuje szybki powrót do swej zeszlorocznej formy reprezentacyjnej. Pozwalał on sobie na taki luksus, jak wygrywanie pojedynków na szybkość z Bułanowem, a jego przeboje, centry i strzały zawsze nosiły w sobie zarodki bramki.

Cichecki, mimo, że dużo lepszy niż zazwyczaj, nie potrafił się zdobyć na nic więcej, ponad niezłe centrowanie piłki... gdy mu na to pozwolono. Cóż, kiedy przeciwnicy są naogół nieuprzedzeni i przeszkadzają jak się da. A tego Cichecki bardzo, a bardzo nie lubi.

Pomoc wojskowych była najlepszą częścią ich drużyny. Niestern, jej do broć była wprost proporcjonalna do gry niesmacznie faul, w której przesiadali się bracia Przeciścewicz i Szaller.

W obronie Martyna napracował się jak rzadko. Bez Ziemięcia gracz ten jest zawsze jednak o wiele słabszy, niż ze swym świetnym partnerem. To też przy lepszej trójce środkowej Polonii, piłka znalazłaby się w siatce Legii może o dwa trzy razy więcej, niż tam gościła. Pełna swa formę Martyna osiągnął dopiero do feralnych trzech minutach, kiedy wespół z Akimowem utrzymywał na swych barkach mocny napór Polonii.

Czarna chwila reprezentacyjnego obrońcy Polski był najzupełniej zbyteczny faul na Maliku, z którego padła trzecia bramka pieczętująca ostatecznie zwycięstwo Polonii.

Skwarczyński pierwszą bramkę puścił w sposób fatalny i niepodejający żadnej dyskusji. Druga, gdyby bramkarz Legii mniej nieco uwagi zwracał na styl, a więcej na użyteczność gry, mógłaby również być obroniona.



SKLEPIENIE TRYBUN STADJONU i rzut oka na miejsca siedzące.

SEKUNDOMIERZE (STOPERY) oraz zegarki z SEKUNDOMIERZAMI i wsze kiz inne poleca w wie kim wyborze
F. WORONIECKI
WARSZAWA ● OSSOLIŃSKICH 2 ● TELEFON 20-77

Program przygotowany przez organizatorów jest godny oprawy wspaniałego stadionu. Na plan pierwszy pójdzie kolarstwo, które otworzy sobie tor prywatnie i nieoficjalnie już 23 i 24 sierpnia. Z czelowymi zawodnikami polskimi zmierzy się wtedy ośmiu najlepszych sprinterów-amatorów świata, wracających z mistrzostw w Brukseli. Zawody o Wielką Nagrodę Warszawy staną się więc terenem rewanżu pokonanych, a polem do popisu dla zwycięzców.

Jeszcze raz przed urzędowaniem wstęgi organizują Legia zawody kolarskie w dniach 13 i 14 września. Ogniową próbę przedzie wówczas tor motocyklowy. Niedostępnym mistrz Choiński zmierzy się w meczu z Vertua, o którym zachowaliśmy jak najlepsze wspomnienie, Herkulejnsem i Rudawskim.

Oficjalne otwarcie stadionu nastąpi 20 i 21 września. W obecności najwyższych dostojników państwowych stana na starcie obok lekkoatletów polskich: Koernig, Lammer, Wichman, Hirschfeld (Niemcy), Wide (Szwecja), Virtanen (Finlandia) i inni, asy o rozgłosie światowym. A jednocześnie na murawie boiska rozegrany zostanie drugi w historii polskiej piłki mecz z drużyną angielską: Legia — Corinthians.

Dalsze sensacje szykuje znowu sekcja kolarska. W dniach 30 i 31 sierpnia projektowane jest urządzenie zawodów za prowadzeniem motorów z udziałem Neiffatego (lider Seres, wielki Seres), Miguela (lider rekordzista świata Vanderstuyft) i Lewanowa (lider Wittig), Nazwiska mówią za siebie.

Wreszcie ostatnią bombą tegoroczną będzie porównanie sił naszych amatorów z najlepszymi zawodowcami zagranicznymi, urządzone wraz z uroczystym otwarciem toru. Zostaną więc sprowadzeni: b. mistrz świata Holender Moeskops, świetny sprinter francuski Schilles i najlepszy długodystansowiec włoski Binda.

Oczywiście projekty te należy traktować jako szemat do wypełnienia, wobec czego w trakcie wykonania żądają pewne zmiany; w każdym jednak razie Legia obiecuje nam zbyt wiele, by potem miała dotrzymać za mało. Zresztą ogromny, wielomilionowy wkład funduszy w inwestycję wymaga od Legii wyteżonej pracy w kierunku organizowania jaknajlepszych i najciekawszych zawodów.

Międzyklubowy bieg kolarski Kraków — Kołcz — Bystra, na dystansie 118 km. zorganizowała Legia Krakowska. Generalne zwycięstwo odniósł zawodnik Legii. Wyniki: 1) Kaller 4:27.10 s., 2) Kolek 4:28 min., 3) Krzeski 4:34.10 s. (wszyscy z Legii), 4) Zawadzki (Skra), 5) Smykała (Skra).

Międzymiastowy robotniczy mecz zapasniczy Kraków — Mysłówice (Górny Śląsk) zakończył się zwycięstwem Krakowa 3:1. Kraków reprezentowali aleci Legii, a Mysłówice — zawodnicy Sily śląskiej



K. WŁODARCZYK, mimo niewatpliwego talentu i wielu odniesionych sukcesów, należy do grupy sportowców niedocenianych. Piszemy o nim na str. 4-cj.



MISTRZ POZNANIA NA MOTOCYKLU Turkiewicz (Nr. 2) Unja Poznań) na A. J. S. 350 cm. Zdobył motocyklowe mistrzostwo wol. poznańskiego na trasie Poznań — Bydgoszcz — Poznań (308 km.) w czasie 3:03.

Trzy rekordy polskie w Giszowcu

Mistrzostwa pływackie Śląska. Jarkuliszówna -- rewelacją. Wysoki poziom zawodów

Śląskie imprezy pływackie są zwykle nader atrakcyjne i ściągają masę publiczności bez względu na pogodę. Pogoda znów stała się pływakami na stopie wojennej i nie pozwoliła śląskim zawodnikom rozwinąć w pełni ich umiejętności. Deszcz przy dotkliwej zimnie, padał od piątku wieczora bez przerw przez całą sobotę. W niedzielę dopiero popołudniu wroście się wypogodziło.

Wyniki były następujące:
100 m. styl dowolny panów: 1) Halor (SKLA) 1:15.4, 2) Pawlik (TPG), 3) Du ray (EKS). Halor, mimo niedyspozycji, wygrał lekko.

200 m. styl klas. panów: 1) Kapułek (SKLA) 3:10.2, 2) Nowak (KPS), 3) Słowiak (KPS). Już w przedbiegu ustalili Kapułek nowy rekord polski, uzyskując czas 3:11.4, w finale poprawił go po raz drugi. Styl rekordzisty bez zastanowienia: białe on przeciwników przeszło o 10 sekund.

1500 m. styl dowolny panów: Schwenn (EKS) 23:37, 2) Jurczyk (KPS), 3) Machoń St. Zwycięzca dynamicznie bardzo do brzym czuwał i na 43 m dystansie nie bez konkurencji, poprawiając na 800, 1000 i 1500 m. rekordy śląskie. Doskonali zawodnik SKLA Stein, musiał się z powodu kolki wycofać.

Skoki trampoliny panów: 1) Klausów (KPS) 64.3 pkt., 2) Kalka (TPG), 3) Machoń St. (KPS). Klausów wygrał, nieznacznie przeważając nad Machoń St. i Kalką.

100 m. styl dowolny panów: 1) Karliczek (EKS) 1:42.2, 2) Kalka (TPG), 3) Machoń St. (KPS). Karliczek ołwne stał się rekordzistą, poprawiając na 100 m. styl dowolny panów: 1) Raschdorfówna (SKLA) 1:32, 2) Jarkuliszówna (TPG), 3) Machoń St. (KPS).

Najciekawsza konkurencja dnia — zawodniczy startują idealnie równo i na pierwszych 30 m. prowadzi Schmid-tówna przed Raschdorfówną, która zde nerwowo, rozkręca się dopiero po 30 metrach, wysuwa się na czoło i wy-grywa pewnie. Jarkuliszówna płynie stylem klasycznym, chce pobić rekord polski; udaje jej się to w zupełności, gdyż uzyskała czas 1:37.2.

3x100 m. sztafeta zmieszana panów: 1) E. K. S. 5:54.4, 2) KPS 6:15.1. Sztafeta mało ciekawa, EKS zwycięża pewnie bez wysiłku.

200 m. styl dowolny panów: 1) Karliczek (EKS) 2:44.2, 2) Hallor (SKLA), 3) Krawczyk (SKLA). Na pierwszych stu metrach zacięta walka pomiędzy Karliczkiem i Hallorem, ten ostatni stał się wyraźnie na 150 metrach i przegrywa o kilka sekund. Podkreślić należy świetny styl zwycięzcy.

1500 m. styl dowolny panów: 1) Schmid-tówna (TPG) 31:39, 2) Ficówna 31:42, 3) Baronówna (EKS).

400 m. styl dowolny panów: 1) Karliczek (EKS) 6:04, 2) Skowronek (SKLA), 3) Jurczyk (KPS). Karliczek, bez konkurencji zostawia współzawodników daleko, poprawiając rekord śląski o 45 sekund.

400 m. styl dowolny panów: 1) Schmid-tówna (TPG) 8:02, 2) Ficówna (TPG) 8:03. Nieznacznie zwycięstwo Schmid-tówny, uzyskane z powodu wycofania się Karliczki, która schwyła kuczka na 250 metrze.

Skoki z trampoliny panów: 1) Maerz (TPG), 2) Schwaen (EKS), 3) Kuźnia (TPG). Maerz konkurencji nie posiada i nie zanosi się na to, ażeby mógł kło zagrażać temu hezemoni.

4x100 m. styl dowolny panów: 1) TPG 7:04.4, 2) EKS 7:08, 3) KPS 8:38.4. Pierwsze dwie drużyny biją rekord śląski.

3x100 m. sztafeta zmieszana panów: 1) EKS 4:19, 2) KPS 11, 3) KPS 14:40. Czas uzyskany zupełnie dobry.

200 m. styl klas. panów: 1) Jarkuliszówna (SKLA) 3:31.4, 2) Ficówna (TPG), 3) Kaiserówna (TPG). Konkurencja bardzo ciekawa na pierwszych stu metrach, potem Kaiserówna słabnie i znacznie odpada. Jarkuliszówna ustala nowy rekord polski, poprawiając star-ty o 28 sek.

3x50 m. styl dowolny panów: 1) EKS 2:49.2, 2) SKLA 2:57, 3) KPS 3:65. Zacięta walka; ostatni zawodnik SKLA słabo zmienia i przegrywa o kilka me-trów. Rekord śląski poprawiony o 1.8 sekundy.

Skoki wieżowe panów: 1) Maerz (T. P. G.), 2) Musioł St., 3) Kuźnia (TPG). Tutaj Maerz bez konkurencji, zwycię-ża pewnie swych współzawodników.

Skoki wieżowe panów: 1) Lindnerówna (TPG), 2) Klausówna (KPS). Lindne-równa uzyskała przewagę w paru sko-kach, mimo że Klausówna skacze rów-nie.

100 m. nazwaną panie: 1) Kaiserów-na (TPG) 1:48, 2) Ficówna (TPG), 3) Mendzówna (EKS). Wszystkie zawod-niczki płyną dość prymitywną żabką. Raschdorfówna nie startowała z powo-du udziału w sztafecie panów.

4x200 m. styl dowolny panów: 1) EKS 12:30.4, 2) SKLA 12:40.4, 3) KPS 14:06.4. Zacięta walka EKS-u i SKLA. Ostatnia zmianie przejmie Hallor (S. K. L. A.) z przewagą 6 m., jednak-owoż Karliczek (EKS) dogania go latwo i dystansuje o kilkanaście metrów. Re-kord śląski poprawiony o 1:18.6.

5x50 m. styl dowolny panów: 1) TPG I 3:56, 2) EKS 4:14, 3) TPG II 4:21.3. Walka zacięta i dopiero ostatnie dwie zmiany przynoszą przewagę TPG.

Zawody były typową walką o punkty, a klubom mniej chodziło o wyniki. Jedynym wyjątkiem była racjonalna polityka SKLA, co się naturalnie dodad-nio odbić musi w mistrzostwach Pol-ski. Zbieranie punktów na okręgowych mistrzostwach jest naturalną ambicją klubów, przemocza jednak czolowych zawodników, a nie dba się o polepsza-nie wyników.

Organizacja zawodów była wręcz wzorowa. Pewne niedociągnięcia wy-kazała strona techniczna u sędziów, którzy naprzykład kolejność zawodni-ków na mecie ustalali nie według ich przybycia do mety, ale według cza-sów mierzonych. W jaki sposób po-stawiali tu różnicę, nie było można dojść. Start następował na głos, brak było pistoletu startowego. Dawało to naturalnie, różnice w startowaniu po-szczególnych zawodników, co jest nie-dopuszczalne.

Oprócz powyższych konkurencji od-były się dwa mecze w water-polo.

E. K. S. — Stadion w. o. W pierw-szej połowie prowadził E. K. S. 8:0, a po przerwie drużyna Stadionu nie stała już do walki z powodu braku szans oraz wyczerpania zawodników.

Mecz S. K. L. A. — T. P. G. wykazał bardzo brutalną grę T.P.G., której nie umiał utrzymać w karkach niezdedy-dowany sędzia. Do przerwy prowadził S. K. L. A. 4:0, po zmianie stron usual-nie sędzia 2 zawodników S. K. L. A. za rzekome foule. Mimo to S. K. L. A. wynik utrzymał, a T. P. G. wyszło przed końcem gry z wody.

Punktacja bez water-polo, przedsta-wia się następująco: 1) Tow. Pływac-ki Giszowcu 231, 2) Erster Klatowit-zer Schwimmverein 225, 3) Klub Pły-wacki Siemianowice 148, 4) Śl. Klub lekkoatletyczny 126, 5) Stadion.

Rewelacja polskiego pływactwa jest niewątpliwie Jarkuliszówna, która w krótkim czasie dojdzie do poziomu klasy międzynarodowej.

Stolice tennisu stają do walki

Międzyklubowe mistrzostwo Polski. A. Z. S. (Poznań) i Legja faworytami

Międzyklubowe mistrzostwa Pol-ski w tenisie nie cieszyły się dotąd wielkim zainteresowaniem. Zbyt wyraźna była hegemonia w latach 1927 i 1928 dwu czolowych zespołów: Łodzi i Warszawy, które we wstępnych bojach bez żadnego trudu eliminowały słabszych przeciwników. Dopiero rozgrywki finałowe przyniosły walki zacięte. Dwukrotnie triumfował w nich Łódzki Klub Lawn-Tennisowy, reprezentowany przez W. Richter i braci Stolarow, nad Warszawskim Lawn-Tennis Klubem, w którego barwach grali Poradowska, Mar-zewski, Czetwertyński, Miziewicz, Tarnowski i Loth. Łódź górowała zdecydowanie w grze pań, podwój-nej i mieszanej, a jedyne punkty zdobywali warszawianie w singlu badźto w r. 1927 przez Czetwertyń-skiego i Marszewskiego, którzy po konali Jerzego Stolarowa, badźto w r. 1928 — oba przez Czetwertyń-skiego po jego zwycięstwach nad braćmi Stolarow.

Sytuacja zmieniła się dopiero w r. 1929, gdy nastąpiło wyrównanie poziomu gry. Po zwycięstwie W. L. T. K. nad Łw. K. T. i AZS (Poznań) nad niespodziewanym triumfatorem swej grupy Sokolem (Kraków) po-trafilu poznać zwycięzcę pokonał dwu-krotny finalistów WLTK w katas-trofalnym stosunku 6:1. Wtedy to zabłysnął talent Tłoczyńskiego, dwukrotnego pogromcy Marszew-skiego i Tarnowskiego, oraz świet-

na forma Warmińskiego. Pomimo tak wymownego zwycięstwa po-znaliśmy w spotkaniu z łodzianami musieli skapitulować i tytuł naj-lepszego klubu tenisowego raz je-szcze pozostał w Łodzi. ŁKLT zwy-ciężył w stosunku 4:3.

W roku bieżącym rozgrywki na-braly posmak sensacji, gdyż jak zwycięzcy swych grup wyszły kluby dotychczas w mistrzostwach nie odgrywające wybitnej roli. Zło-żyły się na to liczne przegrupowa-nia personalne, specjalnie w War-szawie i Krakowie. Tennis nie po-ostał dłużny piłce nożnej i wślad za uzupełnienia składów w dru-żynach ligowych poszło i zapelnia-nie luk w reprezentacjach tenniso-wych.

Do mistrzostw przystąpiło 19

klubów, rozdzielonych w czterech grupach: warszawsko-łódzkiej, po-znańskiej, krakowskiej, śląskiej i łwowskiej. Największą sensację zgotowała nam tym razem stolica, gdzie WLTK, po zwycięstwie w. o. nad ŁKS-em został niespodziewa-nie wyeliminowany 3:4 przez Leg-ję, w której szeregach grali Tło-czyński i Jurczyński. W grupie krakowskiej, której zwycięzca rozegra z Legją walkę w półfinale, spotkał się mając jeszcze z sobą AZS i Kat. K. T. — Kto zwycięży narazie nie wiemy, sily są zupełnie równe. A. Z. S. ma pewne punkty w zwycie-stwach Jędrzejowskiej i Horana nad Steinerem, KLT natomiast mo-że liczyć na sukcesy Wittmana i prawdopodobnie Steinera z Konop-ką. Zwycięzcy grają z Legją w pół-

finale i Legja prawdopodobnie wy-gra. Tłoczyński zdobędzie dwa pun-cty, double jeden, a jeden brakują-cy może jeszcze zdobyć Jurczyń-ski zwyciężając Steinera wzgl. Ko-nopkę; również gra mieszana może być wygrana przez Legję.

W drugim półfinale spotka się Łw. K. T. z AZS (Poznań). AZS, stanie w pełnym składzie z Gissle-rowską, Warmińskim i Lisowskim i winien dostać się do finału, gdyż ma pewne punkty w obu singlach Warmińskiego i grze mieszanej; nie są również wykluczone i dalsze punkty zależnie od formy Lisow-skiego.

W finale więc znaleźć się po-winni AZS (Poznań) i Legja. Mówi-woż teraz o szansach zwycięstwa którejkolwiek ze stron jest stanow-czo za wczesnie. Ciężar gry spo-czywa na barkach z jednej strony Tłoczyńskiego, a z drugiej War-mińskiego i chwilowo niedyspozy-cia jednego z nich zaważyć może na wyniku spotkania.

Łatwiej natomiast jest wysnuć horoskop co do dalszych los-ów mistrzostwa. Bo ŁKLT nie powinien i w tym roku wypuścić prymatu ze swych rąk, gdyż pew-nie niemal są dwa zwycięstwa Maksa Stolarowa, wygrana Jerze-go z Lisowskim, wzgl. Jurczyń-skim i zwycięstwo w grze podwój-nej.

R. Mosin.

K. Włodarczyk

Chłuba kolarstwa Warszawy

Niekró w roku bieżącym czyta się wyniki zawodów torowych na Dynasach, zawsze w oko wpada nazwisko Włodarczyka. W każ-dym wysiłku długodystansowym Włodarczyk jest na czele, czasami — wyjątkowo — drugi.

Któż to jest ten nasz Petkiewicz na rowerze, jaka jest jego prze-szłość sportowa i dotychczasowy dorobek; co zamierza robić na przyszłość, jakie ma plany? Na pytania te młody mistrz (toru odpowiedział nam osobiście od-wiedzając redakcję „Przeгляdu Spor-towego“.

Kazimierz Włodarczyk jest war-szawianinem z krwi i kości. Uro-dzony w r. 1907-ym, na rower wsiadł dopiero w 19-ym roku ży-cia. Widownia pierwszego kroku kolarskiego naszego mistrza był ist-niejacy jeszcze po dziś dzień we-łodrom przy ul. Marszałkowskiej 27.

Już jesienią tego samego 1926-go roku Włodarczyk jest pierwszy na taśmie biegu „Stadionu“, a wiosną roku następnego zajmuje z pośród prawie 300-tu współzawodników drugie miejsce w biegu ulicznym „Expressu Porannego“.

Tego samego roku Włodarczyk przywdziewa barwy W. T. C., w których już w r. 1928-ym startuje w 105 km. biegu „Expressu Poranne-go“, zajmując 7-e miejsce.

Blizsze znanajomienie się z torem odkrywa nowy talent we Włodar-czyku. Talent ten poparty systema-tyczną, zawziętą pracą przynosi mu w r. 1929-ym mistrzostwo dlu-godystansowe (50 km.) Warszawy na torze przed Popończykiem i Skrzypkowskim. Tak samo biegi z-dwu startów przynoszą mu duże

sukcesy, nawet na polu międzynaro-dowym — zwycięża dwukrotnie mistrza Szwajcarii.

Doskonając się w swej specjalno-sci, Włodarczyk coraz łakomiej za-cyna ostatnio spoglądać na wielkie motory do prowadzenia, i śmiejesze, o małych kółkach, Ma-zynek Langego i Oksytyca. To też niech nikogo nie zdziwi gdy za rok czy dwa na horyzoncie kolar-stwa motorowego zjawi się nazwi-sko Włodarczyka tak samo zawsze pierwsze jak dziś w biegach dlu-godystansowych bez motorów.

Przemawiają za tem wszelkie warunki. Włodarczyk jest młody, ambitny, silny i wytrzymały. Prac-ując u Wahrena żywa się z ro-werem z każdym dniem silniej; dzień w dzień prostuje swe ściegna i stawy odbywając dwukrotną we-drówkę na swym stalowym ruma-ku z Mokotowa do sklepu na S-to Krzyską i zpowrotem. Poza tem firma 4-5 razy w tygodniu daje mu możność trenowania po bie-dzie na torze, gdzie stale odrabia 15 — 25 kilometrów.

Zima zastaje Włodarczyka przy reku gimnastycznym w Sokole, tak że miesiąc jego nigdy nie przecho-dzą fatalnie wpływających na kon-dycję długotrwałych okresów bez-czynności.

Na jednej rzeczy zbywa Włodar-czykowi kompletnie — na masażu. To też patrząc na jego wyniki mi-mowoli cisnie się do głowy pytanie, o ile lepiej wyglądałyby ich cyfry, gdyby osiągnąć były przez miesiąc należycie masowane, elastyczne i zdolne do naprawdę maksymalnego wysiłku.

SKRZYŃKA POCZTOWA

P. Felks Lec., Radom. Gracz zdys-kuwalifikowany przez klub może żądać zwolnienia lub wykreślenia; klub zwol-nienie może mu dać, wykreślenie — musi. Gracz może podpisać zgłoszenie do innego klubu i brać udział w za-wodach dopiero po upływie terminów przewidzianych statutowo przy zwol-nieniu, względnie wykreśleniu. Kan-dencja klubowa nie obowiązuje, chy-ba, że gracz zalega w składkach.

P. Stanisław Pad., Mińsk Maz. Po-nieważ niema Pan świadków, sprawy wysłtelić teraz już się nie da. Do W. T. C. pretenzji mieć nie można w każdym razie, gdyż zwrócili bankę in-ka, jaka otrzymali.

„Lotnicy - sportowcy“. Sedziadów. Dziękujemy za miłą kartkę. Admi-nistracja załatwi. Prosimy żądać przed-wysyłkiemu w kiosku „Ruchu“ na dworcu.

P. Wiktor M., Warszawa. Pisaliśmy, że jedyna drużyna, która we Lwowie zdobyła cztery punkty, była Craco-via — i tak jest istotnie. Polonia zwycię-żyła Czarnych i zdobyła dwa punkty.

P. Ad. Pen., Warszawa. Incydent op-isywany przez pana jest istotnie poza-zowania godny. Spodziewamy się, że nasz artykuł o Polskim Radio wply-nie na polepszenie stosunków.

P. dr. A. C. Stryl. Stekter pokonał Czikosa, kładąc go na obie łopatki i stanie do zawodów o mistrzostwo świata. Zawody odbędą się w r. b. w Budapeszcie.

„Emka“, Otwock. Dziękujemy za szczere wyznania. Niestety, z opinia pana nie zgadzamy się. Nie możemy pilce nożnej poświęcać całego pisma. O prowincji piszemy. O kl. A umie-scimy szereg omówień. Sport nie koń-czy się na bramkach. Cykieli, teni-sisty, wioślarze, pływacy i t. d. — to chy-ba też sportowcy.

P. E. Kor., Lwów. Dzięki za miłe słowa. Wiersz, niestety, nie nadaje się do druku. Brak mu rytmu i plasty-ki. Radzimy dalej pracować usilnie.

P. Kuszc., Baranowicz. Proszę zwrócić uwagę na adres redakcji: Warszawa, ul. Marszałkowska 3. Be-dziemy zamieszczać tylko sprawozda-nia aktualne.

Lwowska klasa A

Rozgrywki o mistrzostwo łwowskiej klasy A zbliżają się z wolna ku koń-cowu. Kwestia mistrzostwa rozstrzygnię-cie się pomiędzy Lechią a przemyską Po-lonią. Trzeci kandydat — Ukraina.

Lechia zapewniła sobie w niedzielę dalsze dwa punkty, bijąc Janinę 4:0. Wynik bynajmniej nie odzwierciedla przebiegu gry. Złoczowska drużyna trzymała się nadspodziewanie dobrze. Lechia miała jeden z najslabszych dni.

Pierwsza bramka padła dopiero w 80 minucie i w krótkich odstępach dalsze. Zdobyli je Wasiewicz (2), Kruk i Sobota. U „zielonych“ od-znaczał się Wasiewicz, Kruk i Pajak, w drużynie złoczowskiej bramkarz, prawy obrońca i Hermann w ataku. Sedziował p. Wiczysty; widzów oko-ło 1000.

Rojno, gwarno było na boisku Czarnych, gdzie odbywały się „małe der-by. Pogoń 1-b — Czarni 1-b. Pogoń, wzmocniona Hankem w ataku i Sobocińskim w bramce, odniosła zwycię-stwo 2:0 nad „odwiecznym wrogiem“, który wzmocnił swe szeregi o Amiro-wicza i Kocha. Bramki zdobył Szaba-kiewicz, grający na łączniku. Sedzi-ował p. Przybylski.

Hasmonia bawiła w Stryju, gdzie przegrała z Pogonią w stosunku 3:1. Również Ukrainie nie bardzo się poszczęściło. Przegrała ona w Rzeszo-wie z Resowia 2:1.

Polonia gładko rozprawiła się ze Swiętą, wygrywając 4:0. Bramki zdobyli Studziński (2) i Teszarkis oraz Kowalski po jednej. Sedziował p. Ta-tarski.

P. P. OFICEROWE REZERWY
Miesiące bez pozwolenia. Użytkownicy od M. S. Wojsk. prawo sprzedaży komisowej pistoletów, rewolwerów, flo-rewerów i dubeltówek. PP. Ofice-rom armii czynnej, PP. oficerom rezerwy tylko na podstawie legitymacji służbowej. Wysyłka pocztą. Wielki wybór rew. i pi-stoletów od 25 zł. Nadszedł nowy transport naboju śrutowych.

Nowości niebywała! Lataarki elektryczny, ang. z reflektorem sre-brzonym, świeca 2 — 4 mies. do 200 kroków, polecamy do majat-ku, na letniska, do kopalni, dla policji i straży granicznej, do po-sciugu: Nr. 5 reczna zł. 10. Nr. 6 do roweru na spręż. zł. 12. Kie-szonkowa Nr. 7 na 3 bat. zł. 15. Policyma Nr. 8 i do samochodu na 3 baterie świecił 4 — 6 mies. do 200 kroków zł. 24.50, pas: 2000 zł. bateria i zł. Masa pasowa 2000 zł. Doskonaty podarek dla kochanki.

Sklepianica broni i art. sportowych
T. FALKOWSKI — Warszawa,
Widok 22.

OD PÓLWIKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

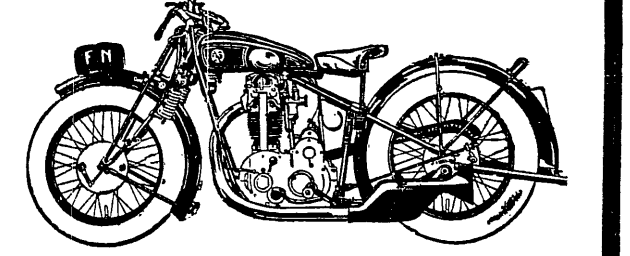
MYDŁO DO GOLENI
TYLKO St. Górskiego

POT NOG. RAK. PACH
PO UŻYCIU USUWA EKSIKAN

Gevaert
Papiery
Blony
Płyty
Chemikalja
GEVAERTA
tworzą doskonałą całość niezbędną dla każdego amatora.
Do nabycia w składach fotograficznych.

NIEDOŚCIGNIONEJ JAKOŚCI
ROWERY „ORMONDE“
TURYSTYCZNE, WYŚCIGOWE, DAMSKIE, DZIECIENNE
od zł. 200.— do 365.—
Na spłaty do 10 rat
polecą Skład fabryczny Maison „Ormonde“
K. Lipiński
Warszawa, Jasna 5 gmach Filharmonji Katalogi bezpłatnie

MOTOCYKLE
F. N.
niepobite w cenie i na złych drogach
MOTO-START
WARSZAWA
ul. Kopernika 4/6
tel. 237-22



Tennis
KOMISPOD
WARSZAWA
KRAK. PRZEDM. 10



ROWERY
wyciągowe, szosowe, damskie
dziecinne. Ramy. Na raty.
A. Rybowski Chłodna 39

Dr. H. LEWIN Niecała 12
Specjalista chorób WENERYCNICH
NIEMOCY PŁCIOWEJ I SKÓRNYCH.
Od 9 do 12 r. i od 3 do 9 w.

Dr. L. LEWIN TŁOMACKIE 2
róg Białeńskiej.
Specjalista chorób WENERYCNICH,
NIEMOCY PŁCIOWEJ I SKÓRNYCH.
ANALIZY. Od 9 do 12 i 3-9. Niedz. 9-12

Po mistrzostwach szosowych Polski

Słabe czasy. Stefański i Michalak. Uwagi i wywiady

Rozegrany w niedziele wyścig o kolarskie mistrzostwo Polski na szosie zakończył się w historii kolarstwa tylko jednym rysem dodatnim: błędną startującą zawodniczką. W latach poprzednich numer ostatniego zawodnika rzadko kiedy przewyższał pięćdziesiątkę, w tym roku startowało 68 kolarzy na 77 zgłoszonych. Postępowo wyrażymy!

Jeszcze większym sukcesem biegu jest mały procent wycyfrowanych zawodników. W 1928 roku w tym samym Krakowie odstartowało od biegu 55 proc. uczestników, podczas gdy obecnie odsetek spadł do znikomiej cyfry 7 proc., ograniczającej się prawie całkowicie do wypadków nagłej choroby lub gruntownego rozbicia maszyny.

Niedomagania natomiast notujemy w

innej dziedzinie. Okazuje się bowiem, że obecna klasa kierowników ZPTK spadła bardzo znacznie, tak że przebiegiem przewyższają ich możliwości. Wolno dyskutować nad słusnością u-przywilejowania Krakowa w dziedzinie kolarstwa szosowego (mistrzostwo w 1928 i 1930 r., organizacja mistrzostw górskich), ale skoro taka była decyzja całego zebrała, zarząd ZPTK winien był się do niej lojalnie zastosować.

Tymczasem na najważniejszym biegu szosowym sezonu, na zawodach o tytuł mistrza Polski, na imprezie jubileuszowej Związku, nie było zupełnie delegatów oficjalnego instytutu. Zaniedbano nawet tego prostego obowiązku grzeczności, by powierzyć któremukol-

wiek z delegatów okręgowych formalnie misie reprezentowania zarządu!

Stanowisko takie szkodzi interesom kolarstwa w tym większym stopniu, że brak spójności zawiązków przyczynił się już do formalnego boikotowania imprez warszawskich i łódzkich przez szosowców lwowski i krakowski i od wrotmie. Stan „splendidi isolation” nie może nikomu przynieść korzyści i w skrajnym sferie kolarstwa powinny pomyśleć o tego usunięciu.

Rok bieżący nie zaznaczył się również postępowaniem sportowym na szosie. Czas Stefańskiego 7 godz. 7 min. 8 sek. na 197 km. daje przeciętną szybkość zaledwie 27,680 km. na godzinę, co jest wyraznym krokiem wstępnym w porównaniu z rokiem ubiegłym (32,650 km.).

Czas powyżej 7 godzin na 200 km. na zachodzie Europy wogóle nie liczy się poważnie. To powinni dobrze sobie zakorować nasi szosowcy, którzy mają ambicje reprezentowania Polski na mistrzostwach świata. Nie jest tu dostatecznie usprawiedliwieniem ani deszcz, ani zła pod Krakowem szosa, ani nawet słabą wojskowa naszelność. Tymczasem kolarzy wobec nich samych tylko — zła forma.

Stefańskiemu godzi się serdecznie powińszować potrójnego wawrzynu; wy-

Maks Stolarow mistrzem Sopotu

Po wspaniałym zwycięstwie nad mistrzem Węgier, Bela von Kehrliungem Maks Stolarow zmierzył się w finale turnieju o mistrzostwo Sopotu z młodszym, obiecującym juniorem niemieckim Pietznerem. Gra ta była napiętniejszą w całym turnieju.

Forehand Pietznera, bitw z nadzwyczajną siłą, ladował co chwila na samej linii. Piłki te szły z taką szaloną szybkością wzdłuż bocznicy linii, że wygrywał się, iż nie sposób do nich dobiec. Maks jednak stał na wysokości zadania. Wobec świetnie grającego przeciwnika, pokazał klasę gry, jakiej jeszcze nie widzieliśmy u żadnego polskiego tenisisty.

Po pierwszych już piłkach zoriento-

wał się Stolarow iaka ma obrab taktykę. Mistrz Polski zaczął wysyłać wszystkie piłki Pietznerowi na backhand.

W pierwszym secie nie mógł Maks wytrzymać gwałtownego ataku godziącego. Pietzner wygrał 6:3. W drugim secie gra Stolarowa staje się coraz bardziej precyzyjna, długa i pewna. Piłki jego padały nieomylnie na lewą stronę placu przeciwnika, a na jego ataki Polak forehandem przynosił mu pewne punkty. Drugi set wygrał Maks 6:3. W trzecim secie Pietzner prowadzi 3:0, 4:1, 5:4. Stolarow wygrywa na 5:5 i wygrał 7:5.

W ostatnim secie Maks zaczyna atakować forehandem. Doskonałe pisanie, szybkie piłki zmuszają przeciwnika do kapitulacji.

Stolarow prowadzi 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2 i wygrał w pięknym stylu 6:2.

Przed startem pań w Bydgoszczy

Dnia 26 i 27 lipca na boisku Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa pań. Zawody te należą w roku bieżącym do specjalnego znaczenia, będą one bowiem generalną próbą przed III Igrzyskami kobiecymi w Pradze. Dobra forma wykazana na mistrzostwach, będzie legitymacją do obozu olimpijskiego, rozpoczynającego się w Warszawie dnia 1 sierpnia; zaś spowodować może nawet wycofanie kandydatek zakwalifikowanych już do przygotowań przed Pragę.

Możemy ten będzie zdaje się decydującym, będzie grał poważniejszą rolę, niż walki punktowe o Dianie, te nagrodę wędrowną dla najlepszej klubu lekkoatletycznego w Polsce, która pomóc jest należąca podjęta dla amibicy lekkoatletów, a której, niestety, zabrakło na mistrzostwach pań.

Ostatecznie celem naszej lekkiej atletyki w roku bieżącym jest zdobycie jak najszczęśliwszego miejsca w Pradze. Chcemy stworzyć dla wspaniałego talentu Walsiewiczówny, dla znakomitych tradycji Konopackiej, do jaknajdłuższego. Chcemy przekonać, że owe fenomenalne wyniki oferują się w Polsce na szeroko rozwiniętym sporcie mas, że bez owych fenomenów też odgrzywałbyśmy rolę dominancja.

Mistrzostwa pań są właśnie ta wielka próba, która powinna nas samych o tem przekonać. Zdań sobie sprawę 7 przedwczesnym zawodniczkami, które stała do apelu niezwykle licznie. Poza Krakowem i Lwowem reprezentowane będą wszystkie dzielnice polskie. Szlachetki, nie zwabiły na odległość, wystąpiła z liczną doborową reprezentacją. AZS Warszawa i Grażyna, bronią swych szans w walce o Dianie i stają w komplecie (w AZS nie startuje, niestety, Manteufflowa, która wjechała zagranicę). Wilno, Poznań, Pomocze, Łódź wysyła też swe najlepsze siły.

Brak będzie Lwowa, w którym lekka atletyka stoi na kompromitującym niskim poziomie. I zdaje się, Krakowa, od którego dotąd zgłoszenia nie nadeszły. Niczem niewytłomaczony sobotaż Krakowa najważniejszych zawodniczek kobiecych w tak doniosłym dla sportu polskiego roku Igrzyski byłyby karą.

Sensacja pierwszej wody będzie pierwszy start w r. b. Konopackiej-Matuszewskiej, w której widzimy pewną mistrzynię w dysku. W kulę, niestety, czasy się zmieniały: Konopacka będzie musiała ustąpić miejsca świetnej wilanice Lewinównie.

W biegach krótkich czołowymi aktorkami będą Hulanicka, Breuerówna, Sikorzanka. Na 200 mtr. sympatyczna

Nasz nota nik

Wyjazd Petkiewicz i Kusocińskiego na zawody w Szwecji i Danii został w ostatniej chwili odwołany.

Biehański nie będzie startował na mistrzostwach Anglii z powodu przecieżnienia egzaminami.

Warta przerwała swe tournée po krajach bałtyckich z powodu niedotrzymania umowy przez zapraszające kluby i wróciła już do Poznania. Ostatni mecz warty był w Rydze z Wanders-Union 3:1.

Szamota, Pus, Szmidt i szereg innych kolarzy łódzkich, próbują swych sił nadchodzącej niedzieli na torze we Wrocławiu. Tym, że względu na ostatnie zwycięstwa Pusza nad Szamotą, przedstawiają się im interesująco.

Przyjazd hiszpańskiej „Europy” do Warszawy przybiera cechy afery pikarskiej. Oto już po zerwaniu rokowań z aranżującym to spotkanie klubem lotewskim Rigas Futbolas Klub, dn. 22 b. m. Polonia otrzymała niespodziewanie depesze, że „Europa” przyjeżdża niedoświadczalnie do Warszawy na dwa mecze w dn. 26 i 27 lipca. Bezczelność Łotyszów posunięta została tak daleko, że w razie nie odbycia meczów z „Europa” w Warszawie, zagrozili oni sankcjami karnymi w F. I. F. A.

Por. Baran, znakomity dyskobol polski, powrócił już do zdrowia i rozpoczął treningi. Spodziewać się należy udziału Barana w eliminacjach przed najważniejszym meczem lekkiej atletyki polskiej z Włochami, zdania egzaminu celując i udziału w reprezentacji.

W mistrzostwach tenisowych Sopotu dla juniorów Szwarzman przegrał w finale z Weisem 4:6, 3:6.

Dwa mecze ligowe

Niedziela najbliższa, dnia 27 lipca jest punktem zwrotnym w tegorocznych rozgrywkach ligowych: mecz Warszawa — Legia w Warszawie zamyka pierwszą kolejkę rozgrywek, mecz Garbarnia — Ruch w Krakowie, otwierają drugą rundę mistrzostw.

Zawody warszawskie toczyły się będą między przeciwnikami o tak teoretycznie różnych siłach, że tylko niesamowity jakiś faks mógłby przynieść Warszawiance zwycięstwo, czy choćby wynik remisowy.

Co innego, że tylko w r. 1928-ym wojskowi potrafili białoczararnym odebrać wszystkie cztery punkty, bijąc ich 4:2, 7:1. W roku 1927-ym Warszawianka zwyciężyła dwukrotnie 4:1 i 2:1, a w r. ubiegłym uzyskała wyniki 1:1, 1:3.

Mistrzostw pływackie Śląska Cieszyńskiego

Mistrzostwa pływackie okręgu cieszyńskiego, rozegrane dnia 13 b. m. w Cieszynie i dn. 20 b. m. w Bielsku, wykazały znaczący postęp pływaków Śląska Cieszyńskiego. Pozbawili zimowego basenu, skazani w zimie na czterogodzinny jazdę do Katowic na jedynogodzinny trening, pływacy osiągnęli jednak zupełnie dobre wyniki.

W świetnej formie była Mellerówna, osiągnęła na 1500 mtr. najlepszy czas w roku bież. Reicherówna, no ciężkiej chorobie wróciła szybko do formy. Również Braciejowski wyciszył się już niemal ze zwichnięcia rek., choć w wáter poło jeszcze grać nie może.

Na starcie stanęło 60 zawodników. Zwyciężył w klasyfikacji Hakoah 1065 pkt., przed BBSV — 497 pkt. i S. V. Cieszyński 162 p. W warunkach atmosferycznych były nieszczytne. Zimna woda wpływała na obniżenie wyników.

Panowie 100 mtr. st. dow.: Krause (BBSV) 1:18,2; Braciejowski (Hakoah) 1:18,2; Braciejowski prowadził cały czas i uległ dopiero na finiszu, 200 mtr. st. dow.: Krause 3:05,4; 2) Braciejowski 3:15,4; 400 mtr. st. dow.: Krause 6:33,2; Braciejowski 6:51,2; 1500 mtr. st. dow.: Schmir (BBSV) 32:00,8; Starniaca basenu Mellerówna wygrała o pół basenu, 100 mtr. nawznak: Lewinger (Hak.) 1:33,2; 2) Seelinger (H.) 1:38,6; 200 mtr. st. klas.: Pollak (H.) 3:21,6; 2) Rusin (B.) 3:29,2; sztafeta 5x50 mtr.: Hakoah 3:23,4; 3x100 mtr. st. zm.: Hakoah 3:23,4; Skoki: D) Robinson (Hakoah); 2) Krysta.

II klasa: 100 mtr.: Mantel (Cieszyński) 1:21,2; 2) Ohlik (C.) 1:23,4; 200 mtr. st. klas.: Pollak 3:32,9; 100 mtr. nawznak: Fischer (C.) 1:39,8; 400 mtr. st. dow.: Braciejowski II 8:24,4.

Panie: 100 mtr. st. dow.: Feurerisen (Hak.) 1:40,6; 100 mtr. nawznak: Krumholcówna (Hak.) 2:03,4; 200 mtr. st. klas.: Reicherówna 3:43,6; 1500 mtr.: Mellerówna 31:27,6; Sztafeta 3x100 mtr. st. zm.: Hakoah 5:33,6; 4x100 mtr.: Hakoah 7:28,2; Skoki: Schmitzkówna, Waternolo; Hakoah — S. V. Cieszyński 10:0. Najlepszy Seelinger, strzelec 6 bramek. Hakoah — BBSV 5:2 (2:2). BBSV — S. V. Cieszyński (w. o.).

W centrum kraju

Otwock, O. K. S. — Jedność (Warszawa) 1:1 (0:1). Mistrz. Lepsej technicznie i silniejszej fizycznie Jedności, przeciwstawił O. K. S. niebawoma ambicję i uzyskał zasłużenie punkt, który decyduje o zdobyciu przez mistrzostwa grupy. Gra ostra i niezwykle ciekawa. Bramkę zdobył Dumanis. Wspaniale grał bramkarz O. K. S-u Gajęcki, poza nim wyróżnili się Goldszmidt, Szwajcer i ofiarni bracia Obarówie. Widzów 400 osób. Sędzia p. A. Posner.

Zyrardowianka nie została dotychczas pokonana w mistrzostwach warszawskiej kl. B. W niedzielę drużyna zyrardowska pokonała w Warszawie Samson 5:0 (2:0), przyczem bramki zdobyli Krzyżanowski (2), Roliwski i (2) i Kamiński. Na wyróżnienie zasłużył bramkarz gość Kłokocinski.

Tomazów Maz, Hakoah — Victoria 4:2. Mistrzostwo. Słaba gra Victorii Tomazowianka — Młot 2:2. Mistrzostwo. Bramki dla Tomazowianki zdobyli Woiewódzki i Piskowski. Drużyna Tomazowianki przez cały czas grała w osmiu. Sędziował p. Normyński. Lechia — O. T. S. 6:1. Zawody towarzyskie, rozegrane w O. pocznie. Lechia wygrała zasłużenie, mając przez cały czas przewagę. Sędziował p. Lebesbaum. Orle — Szczerbiec 1:1. Zawody towarzyskie, rozegrane w Wolborzu. Orle przez cały czas przeważa, nie mogąc jednak zdobyć się na strzał. Sędziował słabo p. Sztanek.

Piotrków, Concordia — Zjednoczeni (Łódź) 2:2. Mistrzostwo. Przewaga gospodarzy. U lodzian dobra linja obrony i strzelcy obu bramek Kasok i Lu-

Wieżci z Małopolski

Stuśławów, Stanisławowa — Jedność 7:0. W pierwszej połowie gra równorzędna. Jedyna bramkę zdobywa Witwicki. Po zmianie stron, od 14 min. Stanisławowa przejmie inicjatywę i strzela 6 bramek przez Klimczaka (2), Witwickiego (2), Jacacha i Mykieto, Rewera — Tur 6:2. Bramki Broider (3), Sobolewski, Freja i Miedz, dla Turu Kolaś i Uderski.

Reprezentacja tenisowa Jasła pokonała Samson (Tarnów) w stosunku 8:5. Wyniki były następujące: Lechner (J) — Hollender (S) 8:6; 6:2; Gajewski II (J) — Klein (S) 7:5; 6:4; Lechner (J) — Bardach (S) 5:7; 6:1; 8:6; Ormian I (S) — Dunaj II (J) 6:2; 6:4; Simche (S) — Kukulski 6:3; 10:8; Schmur (S) — Schochet (J) 6:5; 5:7; 6:2; Gajewski, Lezon (J) — Ormian, Bardach (S) 6:2; 6:3; Duchmer, Kukulski — Zimmermanowie (S) 6:1; 3:6; 9:7; Dunajewski — Simche, Schmur (S) 6:4; 6:4; Simchówna (S) — Kukulski (J) 6:1; 6:4; 6:1; Lechner, Kukulski — Hollender, Rubin 1:6; 6:4; 6:4; Rubin — Gajewski w o.

Tarnów, Tarnovia — Jutrzenka 3:1. Kombinowana Tarnovia odniosła łatwą zwycięstwo, mając przez cały czas silną przewagę. Gra na niskim poziomie. Na wysokości zadania stanęli Mikulski i Kornaus.

Z Jutrzenki podobali się bramkarz i lewy łącznik. Bramki uzyskali dla Tarnovii Jachimiek i 2 i jedna samobójcza, dla Jutrzenki lewy łącznik, Sędzia p. Perherz, słaby. Mosciec — Jutrzenka 4:0; Tarnovia III — Samson II 5:2.

Stryl, Pogoń — Hasmona (Lwów) 3:1. Mistrz klasy A. Gra ciekawa, zwycięstwo Pogoni zasłużone. Wyróżnił się: Kobel, Zebaczynski, Paraszczak (Pogoń) i Birnbach, Horowitz, Urlich (Hasmona). Sędzia p. Seeman. Hakoah (Stanisławów) — Strylkiana 2:1.

Rzeszów, Resovia — Ukraina (Lwów) 2:1. Mistrz klasy A. Ukraina gra fair zjednała sobie ogólną sympatię. Bramki: Małodobry i Kluz. Sędzia p. Strzelecki ze Lwowa.

Zagłębie

Zagłębie Górnicze, Zagłębie (Dabrowa) — Hakoah 4:3. O mistrzostwo kl. A. Hakoach, prowadząc do przerywy 3:1, w drugiej połowie lekceważy wyraźnie przeciwnika i pozwala mu nie tylko wyrównać, lecz nawet wydrzeć, zdawałoby się, pewne zwycięstwo. Bramki uzyskali Guttman, Siwek, Rozen i Jankiewicz; dla Zagłębia Banasik (2), Grajcar i prawoskrzydłowy. Sędzia p. Mazur nie uział prawidłowej bramki dla Hakoahu.

Makabi — T. K. Swit 4:0. O mistrzostwo klasy A. Przez zdobycie 2 cennych punktów, Makabi odsunęła się od strefy, grożącej spadkiem do kl. B. Fruchtcwajz II na lewym łączniku był najpracovitszym graczem na boisku i uzyskał dwie piękne bramki z przebojów. Dalsze bramki uzyskali Pekarski i Szmidt z karnego. Sędziował bardzo dobrze p. Mazur.

Sarmacja — Sosnowiec 1:0. O mistrzostwo kl. A. Sarmacja jest panem sytuacji, lecz wskutek nieudolności ataku, nie się jej nie udaje; dopiero w drugiej połowie Żmijewski strzela ledwą bramkę. Sędziował p. Kazibudzki dobrze.

C. K. S. Czeladź — Victoria 2:1. O mistrz. klasy A. Wynik powyższy stanowi największą niespodziankę ubiegłej niedzieli. Leader Victoria przegrany na własnym boisku, pomimo znacznej przewagi. Bramki uzyskali Przybyłko i prawoskrzydłowy dla C. K. S.; Zygmanski dla Victorii. Sędziował słabo p. Sliwa. Arja — Rozwój 3:0. O mistrz. kl. B.

Pomorze

Pływak mistrzostwa Pomorza przyniosły nagość wyniki słabe; na obniżenie ich wpłynęły (trochę) złe warunki atmosferyczne.

Wyniki: 100 m. st. dow.: Grochowski (K. S. Kopernik) 1:23,2 (nowy r. okr.); 2) Raciniowski (BKP), 3) Lisiecki (B. K. P.). 100 m. st. klas.: Klewenghen (K. W. Wisła) 1:41; 2) Baczyński (Sok. I. Grudziądz), 3) Szybowski (Sok. III, Bydż.), 100 m. nawznak: Byczyński (Sok. III, Bydż.) 1:53,4; 2) Szybowski (Sok. III, Bydż.), 200 m. st. dow.: Grochowski (K. S. Kopernik) 3:22,4 (walkover); 200 m. st. klas.: Klewenghen (K. W. Wisła) 3:52,2; 2) Butlewski (Sok. I. Grudziądz), 3) Dzielęwski (Sok. III, Bydż.), 400 m. st. dow.: Urbański (BKW) 7:52,2; 2) Kepiński (B. K. P.), 3) Butlewski (Sok. I. Grudziądz), 1500 m. st. dow.: Kozłowski (Sok. I. Grudziądz), 36:47,8 (czesza zawodników wyczoława się), 4x100 m.: Bydż. Klub Pływacki w czasie 9:36,8 (walkover), 5x100 m. st. zmienny: 1) Sokół III Bydż. w czasie 5:41,2; 2) BTW 4x200 m. st. dow.: Bydż. Kl. Pływacki 15:16.

Panie: 100 m. st. dow.: Zókówna (T. K. S., Toruń) 2:10; 100 m. st. klas.: Hulanicka (BKW) 2:03,3; 200 m. st. klas.: Hulanicka (BKW) 4:27; 400 m. st. dow.: Zókówna (TKS, Toruń) 9:37,8; 1500 m.: Urbańska (Sok. Żen., Grudziądz) 45:56. Na zakończenie zawodów odbyły się pokazy czołwa, demonstrowanego przez p. Matysiaka i trenera n. Wielkiewca.

Tak bodzież mógł skakać używając kremu „SUDORAL”

„SUDORAL” usuwa pot i nie śmierdzi

ZWYCIĘSTWO W BIEGU

jak i w każdym sporcie zależy przede wszystkim od należytego wyrobienia fizycznego. Aby móc przeżyć odpowiedni trening, należy zabrać o zaopatrzenie zdrowia, a co zatem idzie o właściwe odżywianie, nieobciążające żołądka, łatwostrawne, a dające maksimum pożywki. Wszystkimi tym warunkom odpowiada

OVOMALTINE

Pijcie codziennie na śniadanie filiżankę OVOMALTINE

Ona Was wzmoćni.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych

Dr. A. WANDER S. A., Bern

Próby i literaturę na żądanie wysła gratis

Generalne Przedstawicielstwo na Polskę

L. Favre, Warszawa, Rymarska 16

KRAJOWA FABRYKA ROWERÓW

NAGRODZONY SREBRNYM MEDALEM NA P.W.K.

B. WAHREN

WARSZAWA, ŚMOKA 26.

ROWERY, MOTOCYKLE, MOTORY DO ŁÓDZI,

Ameryka -- Italia w Davis-Cup 4:1

Dzielna walka Włochów. Zwycięstwo Morpurgo nad Allisonem

Spotkanie międzystrefowe pułkaru Davisa Ameryka — Włochy zakończyło się spodziewanym zwycięstwem U.S.A. w stosunku 4:1. Zwycięstwo to jednak nie wypadło tak przekonująco, by w oczach opinii zwiększyły się szanse Ameryki w pułkarze Davisa. Przeciwnie, gracze amerykańscy zawiadli, okazali się dla Włochów przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, lepszym w wielu wypadkach o jedną tylko piłkę. I to zdaje się ostatecznie przeważało szale na korzyść Tildena.

„Big Bill” gra w finale pułkaru. Przelamał on opór związku amerykańskiego, zachowując wszystkie swe przywileje dziennikarskie, z wyjątkiem na całej linii. Czy wystarczy on jednak do zwycięstwa nad Francją należy wątpić.

Już najsilniejszy atut Ameryki — gra podwójna — nie wykazała spodziewanej siły. W meczu z parą Morpurgo, Gaslini, mimo bardzo słabej gry Gasliniego musieli Amerykanie walczyć aż przez pięć ciężkich setów, by pokonać Włochów 5:7, 6:2, 6:4, 1:6, 6:3. Allison był lepszy od van Ryna, obaj Amerykanie zawiadli jednak. Najlepszy z czterech graczy był singlista Morpurgo.

Para włoska nie jest przytem doublem światowym. Pamiętamy jeszcze jej spotkania z Artensem — Matejką, z Harada — Abe. W Europie przynajmniej parę doublem mogłoby ją bez trudu pokonać. Wy nik Allisona van Ryna, spowoduje więc zapewne zmianę polityki francuskiej. Zamiast wystawiać Bous-susa i Buzelęta, i rezygnować z gry z zwycięstwa oszczędzając siły singlistów w przypuszczeniu że gra podwójna jest beznadziejna, Francja będzie i tu próbowała szczęścia i wystawi parę Cochet — Brugnona lub Borotra — Bous-sus. Choć może i Bous-sus — Buzelęta wystarczą by pokonać Allisona, van Ryna sadząc z ich formy z meczu z Włochami.

Morpurgo zadziwił regularnością i wielką inteligencją w grze. Mając w Gaslinim słabszego o klasę partnera, cały ciężar gry przejął na siebie. Gaslini robił wiele błędów i późno się rozegrał. Pierwszego seta mimo, że już Amerykanie prowadzili 4:2, Włosi wygrywają 7:5. W drugim secie Yankesi dochodzą do głosu, wobec skanda-

licznych błędów Gasliniego i wygrywają 6:2. W III-cim secie Gaslini gra nieco lepiej, jednak Ameryka wygrywa 6:4, po zaciętej walce. W IV-tym secie, po 10-ciu minutach odpoczynku, Włosi przyspieszają szturm generalny i w

kilkanaście minut wygrywają 6:1. Amerykańscy dziennikarze wysyłają po każdym secie kablowa depeszę na drugą półkulę. Są oni wyraźnie niezadowoleni z gry swych rodaków. Padają dosadne epitety „oni grają jak opaste swi-

nie!”. Określenie trochę przesadne. Yankesi jednak pokazali zbyt mało ambicji i ruchliwości, a Allison często pozwalał sobie na fatalne błędy. W decydującym secie Yankesi zrehabilitują, wygrywając set-

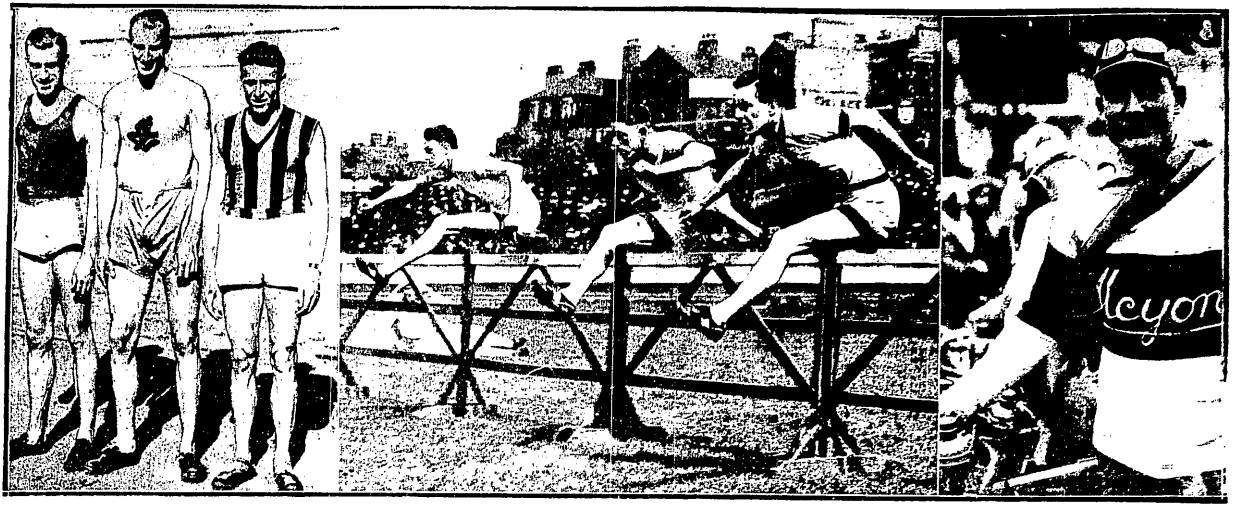
mecz i spotkanie 6:3. Włosi dali z siebie wszystko i okazali się godnymi reprezentantami starego świata. Allison zawiódł zupełnie nadzieje jako singlista, skompromitował i siebie i... Cocheta. W meczu

z de Stefanim (4:6, 7:9, 6:4, 8:6, 10:8) grał bardzo słabo. Jego piłki były zawsze za długie, popełniał on masę błędów, a przy siatce nie mu się nie udawało. De Stefan grał znów za krótko, wybitnie defenzywnie i zdobywał punkty jedynie wskutek błędów przeciwnika. W dwu momentach Allison stanął na wysokości zadania: Przy stanie 2:1 setów i 5:2 gemów dla Stefaniego zdobył się na wyrównanie i zwycięstwo; przy stanie 2:2 setów i 5:1 gemów dla Włocha, też dzięki ogromnej ambicji uniknął pewnej porażki.

W spotkaniu z Morpurgiem (7:5, 6:2, 5:7, 6:4) Allison tylko w trzecim i pierwszym secie stał na wysokości zadania; Włoch swiemni pewnymi precyzyjnymi drivami miał ustawicznie szukającego szczęścia przy siatce ale bardzo niepewnego Amerykanina. W głębi kortu Morpurgo panował niepodzielnie.

Dużo lepiej zaprezentował się Lott, który będzie napewno drugim singlistą Ameryki, obok Tildena. W meczu z Morpurgiem Amerykanin grał doskonale z głębi kortu, od czasu do czasu pewnie kończąc piłki przy siatce. Morpurgo nie ustępował mu w precyzji, trochę tylko szybkością, toteż mecz był doskonałym pokazem tenisa w którym niema błędów, są tylko pewne słabe strony — brak rozmaitości i techniki Tildena czy Cocheta. Wynik 3:6, 9:7, 10:8 (w pierwszym dniu) i 6:3 (dokończenie przed doublem) nie odpowiada układowi sił. Lott miał ogółem tylko o pięć piłek więcej od Morpurgo. Stefaniego pokonał Lott w trzech gładkich setach 6:3, 6:1, 6:3, grając znów niemal bez błędów, zadziwiająco świetnym backhandem i przytomną siałką.

Ogółem więc biorąc wynik meczu jest bardzo pomyślny dla Francji. Słusznie bowiem powiedział Morpurgo, że w Turnieju Włochy pokonałby Amerykę. Francja grając na własnych placach, ma tę przewagę publiczności, która potrzebna była Włochom do zwycięstwa. Francja zatem gra nieskończenie lepiej od Włochów; coż może zrobić Tilden, gdy niema nadziei, by Lott zdobył choć jeden punkt, gdy nawet wynik gry podwójnej stoi pod znakiem zapytania; może wygrać z Borotra, a to za mało do ostatecznego triumfu.



REWJA NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZENIOWISKO EUROPEJSKICH. Od lewej: słynni plotkarze Andersen, Petersen i Facelli walczyli ze sobą na Igrzyskach Północy, przyczem w biegu 110 mtr. zwyciężył pierwszy w czasie 14.7 sek. — Harper wygrywa w Anglii 120 yrd. przez plotki przed Gabym, który się przewrócił. Leduc, nowa gwiazda Tour de France, prowadzi w klasyfikacji ogólnej.

Jak to było na Semmeringu

Korespondencja własna „Przełądu Sportowego”

Do soboty z graczy polskich biorących udział w turnieju w Semmeringu nie została wyeliminowana jedynie Jędrzejowska, oraz mixte: Jędrzejowska, Warmiński. Reszta poddała się już we wstępnych kolech.

W singlu panów najlepiej spisał się Tłoczyński, który po odpoczynku wrócił już do swej wiosennej formy. Poprawił on pozatem znacznie gre przy siatce, Bomby serwisowe wychodzą mu znacznie częściej, szwankuje jedynie mijanie przeciwnika przy siatce. Tłoczyński przegrał w 3-em kole z Hughesem, reprezentantem Anglii w zeszłorocznym spotkaniu pułkarowym z Polska. — w stosunku 3:6, 4:6. Gra była niemal równa, Polak nie mógł jedynie wygrać żadnego serwisu Hughes'a, — który serwuje piłki bardzo ścięte, i kończy je potem przy siatce. Poprzednio Tłoczyński pokonał zdecydowanie 6:0, 6:2 niezłego Wegra Balasza.

Marszewski przegrał z Malekiem 1:6, 1:6. Marszewski (podobnie jak Warmiński) przechodzi teraz znaczny spadek formy, gra jażgo zazwyczaj bardzo staranna zagrała zupełnie pewność uderzenia; najłatwiejsze piłki pakuje więc w siałkę lub aut. To też dobry obecnie Malecek (z Bellem przegrał 3:6, 9:11) wygrał zupełnie pewnie.

Warmiński po pokonaniu dwóch B-klasowych graczy austriackich przegrał w kompromitującym stosunku 1:6, 3:6 z juniorem czeskim Hechtm. Hecht znany jest w Polsce — pokonał go raz Wittman, raz M. Stolarow, wygrał on jednak za drugim razem z M. Stolarowem — a tutaj na Semmeringu pokonał mistrza Jugosławii Schäffera 6:4, 0:6, 7:5 oraz Szwajcarii Chiesę 6:4, 6:3.

Gra Hecht — Warmiński odbywała się w czasie bardzo silnego Posseltówna, doskonała tenisistka włoska, przywająca ostatnio stale w Berlinie i grywająca w barwach Blau Weiss pokonała na turnieju w Soppach w półfinale Welhe, Schwarz, a uległa w finale Rost 0:6, 1:6.

wichru, który wyprowadził Warmińskiego zupełnie z uderzenia i równowagi. Polak grał bardzo słabo, to też spokojnie i pewnie grający Hecht wygrał bez wielkiego wysiłku.

W singlu pań Jędrzejowska pokonała Czeszkę Myrnen 6:3, 6:2 oraz Węgierkę Giner 6:1, 6:1. Czeszka Blannarowa zwyciężyła Jędrzejowską po ciężkiej walce 9:7, 6:4. Polka grała niezłe, nie tak jednak dobrze, jak zwykle. Pozatem silny wiatr uniemożliwiał normalną grę. Czeszka prowadziła 5:3 i 7:6. Jędrzejowska wygrała skracając do brze piłki, czem tak zmoczyła przeciwniczkę, że oddała ona pierwsze pięć gemów drugiego seta bez walki. Potem jednak Polka osłabła i wygrała z trudem. Ostatni game-trwał 10 minut przy ciągłych przewagach i dżusach.

Volkmerówna przegrała w 2-lem kole z Czeszką Seynową, bardzo dobrze grającą przy siatce, czemu Volkmerówna nie potrafiła się przeciwstawić. Pierwszego seta wygrywa Polka 7:5 mimo setbli przy ciwniczki, potem Czeszka prowa-

dzi 5:2 — Volkmerówna wyciąga na 5:5, by przegrać 7:5 i 6:3.

Seynowa jest jednak bardzo dobrą tenisistką, grającą doskonale przy siatce, czego obu Polkom zupełnie brak. A że jest to konieczne wykazał najlepiej double damski, przegrany najniepotrzebniej do Węgerek Göner, Paksy. Paksy jest tenisistką słaba, a lepsza od niej Göner przegrała do Jędrzejowskiej 1:6, 1:6, do Volkmerówny 3:6, 4:6 w Katowicach.

W double jednak wynik był 6:2, 7:5 dla pary węgierskiej. Przegrana ta jest jednak w głównej mierze winą Jędrzejowskiej, która jest świetną singlistką, znacznie jednak słabszą w grach parami. W double tym grała ona jedynie słabymi piłkami z głębi kortu, które przeciwniczki zabiły przy siatce. W drugim secie przy stanie 1:5, Jędrzejowska zaczęła grać silniej i dochodzi do siałki. Polki wyrównały na 5:5, miały 40:30 przegrały jednak 5:7. Volkmerówna w grze tej była bodaj czy nie lepsza od Jędrzejowskiej.

W double panów Tłoczyński,

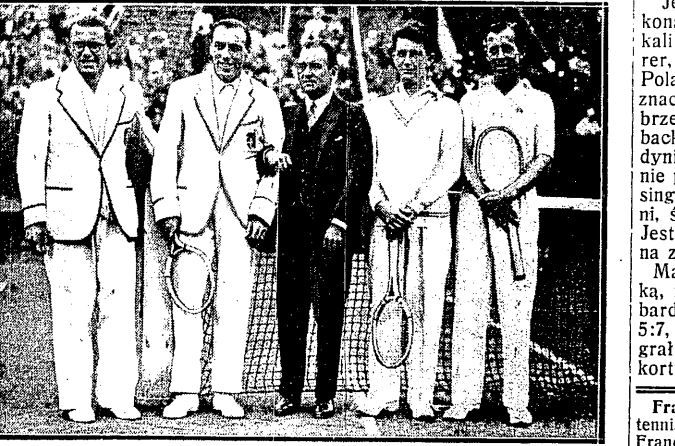
Warmiński po pokonaniu słabej pary dr. Szomburgk dr. Hirsch 6:3, 4:6, 6:2, uległ znanym w Polsce Kinzel i Eiferman 6:1, 1:6, 7:5. Pierwszego seta obaj Polacy grali bardzo słabo, w drugim na odmiennie Austrjacy psuli dużo piłek — w trzecim wynik początkowo jest 2:0 dla pary polskiej, potem Warmiński zawiódł zupełnie, Austrjacy prowadzą 5:2 — trzy następne gry wygrywają jednak Polacy. Tłoczyński nie grał nadzwyczajnie, był jednak znacznie lepszy od Warmińskiego, który zawiódł głów nie nerwowo.

Mixed Tłoczyński, Volkmerówna natrafił już w pierwszym kole na bardzo silną parę Herbst, Menzel. Pierwszy set przegrała para polska 4:6, potem jednak obie zaczynają grać bardzo dobrze, Tłoczyński nawet świetnie smuczeje przy siatce i set drugi kończy się po ciężkiej walce 6:4. W trzecim Polacy prowadzą 3:0, potem siły się wyczerpują, Menzel zaczyna grać starannie i para austriacko-czeska wygrywa sześć gier pod rząd i seta 6:3.

Jędrzejowska, Warmiński po pokonaniu Hekner, Rademacher spotkali się w sobotę z Czechami Rohrer, Rohrer i przegrali 3:6, 6:3, 6:1. Polacy grali dobrze, Warmiński znacznie lepiej niż poprzednio, dobrze przy siatce, świetnie miał backhandem, nie wychodził mu jedynie serwis. Jędrzejowska dobrze nie pokazała jednak tej klasy co w singlu. Rohrerowie, doskonale zgrani, świetnie atakowali przy siatce. Jest to para bardzo silna i przegrana z nią nie jest kompromitacją.

Marszewski grał z Czeszką Czongką, i po niezłej grze przegrał do bardzo silnej pary Timmer, Deutsch 5:7, 3:6. W grze tej Marszewski grał lepiej przy siatce niż z głębi kortu (!).

Francja pokonała Belgię w meczu tenisowym w stosunku 10:3. Barw Francji bronili: Barrelet de Ricou, Landry, Rodel, Lesueur, Mathieu; barw Belgii: Ewanck, Lacroix, van den Emden, Sigart.



AMERYKA — WŁOCHY 4:1 Uczestnicy gry podwójnej: Gaslini, Morpurgo, Van Ryn i Allison po meczu z trudem wygranym przez Amerykan w 5-u setach.

Tennis

Düsseldorf — Semmering

Tennisistki japońscy, którzy bawili będą w sierpniu w Polsce brali udział w turnieju w Düsseldorfie, odgrywając dominującą rolę. Olta pokonał Mishu 6:0, 11:13, 6:1, potem mistrza Niemiec Prenna 0:6, 7:5, 6:4, by wreszcie ulec Australczykowi Hoomanowi 5:7, 6:3, 5:7. Abe przegrał z Hoomanem 3:6, 4:6. Satoh pokonał Jaenickego 4:6, 6:3, 6:3, a potem Heidenreicha 10:8, 8:10, 6:1. Abe, Satoh zwyciężyli doskonale kombinację niemiecka Dessart, Nourney 3:6, 6:2, 3:6, 7:5, 5:4. Gre pań wygrała Reznicek przed Friedleben (w. o.).

Finale turnieju tenisowego na Semmeringu wykazały znów doskonałą formę Menzla, który zwyciężył Timmera 6:1, 6:3, 6:2. Słynny Holender grał słabo, robił double auty, rzadko atakował. Drivy i świetna siałka pozwoliły Czechowi panować zupełnie nad placem. W grze pań Ryan rozgromił Schomburgk 6:2, 6:0. Zwycięzcy Jędrzejowskiej z r. ub. z Meranu nie potrafiła stawić Amerykance żadnego oporu, to też cała prasa austriacka i cały Semmering twierdzi, że właściwą finalistką turnieju była Jędrzejowska, Ryan zdobyła jeszcze dwa tytuły: wraz z Neppach pokonała ona Schomburgk, Ellisben 6:2, 6:1, a z Hughesem — Neppach, Bell 6:2, 6:4. Gre podwójna pań wygrał Artens, Bell, biłac Menzla, Rohrera 6:3, 5:7, 6:4, 6:4.



MECZ CZTERECH UNIWERSYTETÓW ANGLII I AMERYKI. Kapitanowie zespołów reprezentacyjnych: Oxfordu, Cambridge (Ang.), Princeton i Cornell (Am.) witają się przed rozpoczęciem zawodów.



WSPANIAŁA WALKA STUDENTÓW ANGLICKICH NA FINISZU. Bieg ¼ mili ang. dostarczył widzom czwórnoczu uniwersyteckiego wiele emocji. Od prawej: Elmer (Cov.) zwycięzca, Nr. 39 Neamej (Cam.), Nr. 11 Keown (Princ.).